

# DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — 9 odpowiada St. Grek Warszawa ul. Tamka 46.



Najbardziej odległe zakątki naszego globu stają się bliskie dla posiadacza odbiornika Philips Super 7.39 z udoskonalonym zakresem krótkofalowym.

System klawiaturowy umożliwia jednym naciśnięciem palca nastawienie aparatu na żądaną stację.



**UWAGA!** 7.39. A **UWAGA!** Przystępujcie do akcji zamiennej. Zamieniając stary aparat na nowy oszczędzacie stację krótkofalową m. Piotrkowa na fal 42 i będziecie się mogli należycie przygotować do obrony się przed wrotem! **IRENEUSZ LUFT** w firmie **IRENEUSZ LUFT** w firmie Piotrków, Słowackiego 1, tel. 14-95.

## Na schyłku sesji

### Interwencje posłów i dziennikarzy u p. premiera

**WYDARZENIA NA TERENIE MIĘDZYNARODOWYM** nie mogą nam przesłaniać wydarzeń w naszym życiu politycznym, wydarzeń, które są celem i konsekwencją sytuacji międzynarodowej.

Apel stronnictw politycznych do najwyższych w państwie czynników — o czym donosiłszy wczoraj — jest aktem, w którym tkwi poważna pozytywna treść. Jest nią wołanie o zaniechanie walk wewnętrznych, gotowość pojednania politycznego, wyraz wspólnej troski o największe dobra państwa i narodu.

W jaki sposób ta pozytywna treść, tkwiąca w stanowisku stronnictw politycznych, będzie wykozystana — pokaże najbliższa przyszłość. Najwyższe w państwie czynniki, które dysponują wszystkimi niezbędnymi do powzięcia decyzji elementami, są jedynie powołane do rozstrzygnięcia tego zagadnienia. (1).

#### Hudson w Moskwie

MOSKWA, 23.3. Dziś rano przybył tu z Warszawy podsekretarz stanu handlu zagranicznego W. Brytanji min. Robert S. Hudson z małżonką.

#### Rozbrojenie komunistów Nic szczególnego na froncie

MADRYT, 23.3. Władze przeprowadziły szeroko zakrojoną akcję przeciwko przywódcom komunistycznym, którzy uczestniczyli w buncie, trwającym od 6 do 12 b. m.

Sądy wojskowe skazały kilkunastu oskarżonych na karę śmierci. Wyroki zostały już wykonane. Przed sądami wojskowymi stanąć ma ogółem ponad 1000 osób zamieszanych w zajściach.

Większość żołnierzy walczących pod rozkazami przywódców komunistycznych odesłano po przesłuchaniu do domu.

SALAMANKA, 23.3. Ogłoszony ubiegłej nocy przez kwaterę główną komunikat głosi, iż na różnych frontach nie zanotowano nic szczególnego.

#### W kilku słowach

— Król i cesarz Wiktor Emanuel mianowali senatorami 25 generałów armii lądowej, w tej liczbie b. podsekretarza stanu w ministerstwie wojny Balstroechi, oraz kilku dowódców oddziałów operacyjnych w czasie wojny imperjalnej.

— Premier Goering przybył do San Remo, gdzie kontynuuje urlop.

— Ks. Coburg-Gotha przybył w środę wieczorem do Salonik, skąd uda się w płatek do Aten.

— W Tokio podpisany został porządek ministrem spraw zagranicznych Arifą a ambasadorem włoskim Aurifą japońsko-włoski układ kulturalny.

— Czechoślowski konsul generalny w Kanadzie Pavlasek odmówił wydania konsulatu przedstawicielowi dyplomatomemu Niemiec.

— De Budapesztu przybył na kilkudniowy pobyt ostojński minister spr. agr. Sétar.

— Nowy ambasador włoski Colonel na zloty prezydentowi Rooseveltowi listy uwierzytelniające.

W Sejmie, na czarnej tablicy, pojawiły się znamienne zapowiedzi, związane z datą 29 marca. Na ten dzień mianowicie zwołana została sejmowa komisja prawna, liczne „zespoły” posłów ozonowych, oraz plenum klubu parlamentarnego Ozonu.

Wśród „zespołów”, które obradować mają 29 marca, znajduje się również zespół nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. To jest jakaś nowość, to budzi zaciekawienie. W czasie tej sesji padały kilkakrotnie z różnych stron wskazówki, że w Ozonie rozpatrywane są jakieś projekty nowej ordynacji, ale tajemnica była pilnie strzeżona i dotychczas niewiadomo, w jakim kierunku ma iść reforma prawa wyborczego.

Raz tylko sztabowiec ozonowy, poseł Michał Browliński, z niemałą siłą przekonania, dał do poznania, że wśród jego przyjaciół trudno jest rozstać się z koncepcją mianowania choćby części „wybrańców” społeczeństwa.

Czy tak jest istotnie? Czy, już dzień 29 marca ujawni coś w tej kwestji? Należy wątpić. Ale samo zwołanie „zespołu” może jednak uchodzić za dowód, że kwestja reformy wyborczej z zaciśnięciem gabinetów ozonowych i biura planowania wpływać zaczyna na światło dzienne.

Data 29 marca na tablicy sejmowej posiada jeszcze inny posmak, że tak powiemy, hotelowy.

Mówiono mianowicie, jakoby odroczenie sesji parlamentarnej

na dni 30 nastąpić miało już w sobotę, 25 b. m., zaraz po plenarnym posiedzeniu Senatu. Z ta blicy sejmowej wynika, że dekret o odroczeniu pojawi się dopiero 29, czy też nawet 30 marca.

Ma to naturalnie już tylko czysto formalne znaczenie, gdyż sobotnie posiedzenie Senatu będzie ostatnim przed odroczeniem sesji.

Marszałek Sejmu, prof. Makowski, udał się już wczoraj na Zamek i złożył P. Prezydentowi, jak mówią, relację z prac sesji budżetowej Sejmu.

Wznowienia prac parlamentarnych oczekiwać można w samym końcu kwietnia, lub też z początkiem maja. Przerwę kwietniową

wypełnią święta, a może także obrady „zespołu” ozonowego nad projektem nowej ordynacji wyborczej.

Nie te jednakże sprawy kalendarza sejmowego interesowały wczoraj opinie kół politycznych, dziennikarskich i szerszych sfer dojrzałego społeczeństwa.

Zdarzyło się mianowicie po raz pierwszy w naszym państwie, że dziennikarz polski, redaktor naczelnego pisma codziennego, zesłany został do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Red. Stanisław Mackiewicz w Wilnie, pisujący pod pseudonimem „Cat” na łamach „Słowa”, został aresztowany i odstawiony do Berez.

Wiadomość o tej represji i tem zarządzeniu władz administracyjnych wywołała wszędzie poruszenie wielkie i całkiem zrozumiałe.

Posłowie sejmowi, gen. Lucjan Żeligowski i rotmistrz Juliusz Dudański, udali się wczoraj do p. premiera Sławoj - Składkowskiego z interwencją w sprawie zesłania red. Mackiewicza. Posłowie nie nie wskorali, dowiedzieli się tylko, że pobyt wileńskiego redaktora w miejscu odosobnienia potrwać ma jeden miesiąc. Dowiedzieli się również posłowie, jakie przyczyny skłoniły władze administracyjne do zastosowania wobec dziennikarza represji tak surowej.

Wszystkie te przyczyny zwiążane są wyłącznie z działalnością publicystyczną, czyli zawodową, red. Mackiewicza.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

## Hitler w Kłajpedzie

### Wojska niemieckie wkroczyły zrana

BERLIN, 23.3. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kłajpedy: Wojska niemieckie wkroczyły dziś przy słonecznej pogodzie do miasta Kłajpedy wkrótce po godz. 8-ej.

Już wczoraj wieczorem wkroczyły do Kłajpedy zmotoryzowane formacje policji i oddziały S. S.

Akt włączenia Kłajpedy do Rzeszy Niemieckiej przybrał charakter uroczystości partyjnej.

Pierwsze objęły władzę w kraju kłajpedzkim tamtejsze formacje narodowo-socjalistyczne.

O godz. 5-ej rano przywódcą Niemców kłajpedzkich dr. Neumann oczekiwali ministra spraw wewnętrznych Fricka na moście królowej Ludwiki w Tylży, na dawnej granicy. Zamiast herbu litewskiego z Po-

gonią umieszczono na moście orła ze swastyką.

Po powitaniu kolumna samochodów z ministrem Frickiem i dr. Neumannem przekroczyła granicę, udając się do Kłajpedy. Za nią ciągnęły liczne formacje partyjne ze sztandarami i orkiestrami.

BERLIN, 23.3. W czwartek około godz. 10-ej rano pancernik „Deutschland”, na którego pokładzie znajduje się kanclerz Hitler stanął na redzie przed portem kłajpedzkim.

Do portu przybyła we wczesnych godzinach rannych flotyła torpedowców i kontrtorpedowców marynarki niemieckiej. Nad miastem przeleciały eskadry marynarki wojennej. Poza tem na redzie oczekiwały na przyjazd kanclerza dalsze

jednostki niemieckiej marynarki, wśród których znajdowały się prawie wszystkie krążowniki i większe jednostki floty wojennej.

Kanclerz Hitler zeszedł następnie na ląd, gdzie nastąpiło uroczyste powitanie. Po przejściu przed ustawionymi kompanjami honorowymi marynarki i wojska, kanclerz udał się na objazd miasta.

BERLIN, 23.3. Układ między Rzeszą Niemiecką i Litwą w sprawie przyłączenia Kłajpedy do Niemiec został podpisany w środę o północy. (Przyp. Red. Tekstu układu dajemy oddzielnie).

KŁAJPEDA, 23.3. Szef S. S. i policji niemieckiej Himmler przybył ub. nocy do Kłajpedy.

## Co dzieli Włochy od Francji

### Pokojowa mowa króla i cesarza

RZYM, 23.3. Z okazji otwarcia 30-jej legislatury król Wiktor Emanuel III wygłosił dzisiaj w Izbie związków faszystowskich i korporacji mowę tronową, na wstępie której stwierdził, że 29-ta legislatura przeszła do historii pod hasłem podboju Etyopji i założenia imperjum. Wydarzenie to dało jeszcze jedno świadectwo cnót narodu włoskiego i żołnierza włoskiego.

Sankcje, które towarzyszyły wojnie etjopskiej — mówił król — wywołały kryzys, zakończony wystąpieniem Włoch z Ligi Narodów, która trwa dziś tylko siłą bezwładności i nie ma żadnej użyteczności dla świata.

Z póród mocarstw rząd mój, głosi mowa, w październiku 1936 r. nawiązał z Niemcami stosunki więcej niż serdeczne. Są to stosunki bardzo ścisłej współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Stosunki te, zwane globalnie osią-

Rzym — Berlin, zostały rozszerzone w postaci paktu, łączącego Tokjo, Budapeszt i Mandżukuo.

Po uznaniu nowej rzeczywistości afrykańskiej — brzmi dalej mowa — stało się możliwe zawarcie układów z W. Brytanią, przywracających położenie, zakłócone sankcjami genewskimi. Układy z 16-go kwietnia 1938 r., obejmujące swoim zasięgiem wszystkie odłinki poza europejskie, dotyczące interesów obu państw, stworzyły warunki umiżliwiające trwałą i płodną normalizację stosunków.

Szczególnie serdeczne stosunki utrzymuje mój rząd z Albanją, Jugosławją, Polską, Szwajcaryą i Węgrami. Rząd mój określił w oficjalnej nocie z dnia 17 grudnia ub. r. stosunek do Francji, wymieniając sprawy, które w obecnej chwili dzielą nasze oba kraje.

Z największym zainteresowaniem naród włoski śledził przebieg wojny

domowej w Hiszpanji nietylko dla tego, że brały w nim udział dzielne oddziały legjonowe, ale dlatego, że naszym życzeniem jest, aby Hiszpanja, pod kierownictwem swego wielkiego wodza szybko zajęła w życiu Europy miejsce, odpowiadające sławnym tradycjom i wielkim siłom moralnym i materialnym narodu hiszpańskiego.

Hiszpanja i Włochy nie mają żadnych sprzecznych interesów, mogą tedy współpracować razem w skali jaknajszerszej, aby wyzyskać zasoby i bogactwo swoich imperjów.

Włochy nie oddają się złudzeniom o pokoju nieprzerwanym, pragną, aby pokój ten trwał jak tylko można najdłużej. Celem utrzymania pokoju dla nas i dla wszystkich musi być odpowiednio zorganizowana akcja przygotowawcza naszych sił zbrojnych. Stwierdziwszy, że wiele już uczyniono, aby zbroje-

nia Włoch na lądzie, morzu i powietrzu nie ustępowały zbrojeniom innych państw, mowa głosi dalej, że Włochy mogą być dumne z moralnej wartości żołnierza włoskiego.

Podkreśliwszy znaczenie organizacji Littorio, wychowującej młodzież, mowa porusza sprawy finansów i wydatków nadzwyczajnych, zwiążanych z wojną afrykańską oraz okres obecnej historii Europy. Pożądany powrót do normalnych stosunków — stwierdza mowa — miałby jak najkorzystniejsze następstwa zarówno dla finansów włoskich, jak i dla finansów wszystkich państw.

Z kolei mowa porusza politykę autarkji Włoch, zauważając, że niezależność ekonomiczna jest warunkiem niezależności politycznej. Mowa wyraża pewność, że cele postawione w tej sprawie przez rząd, zostaną osiągnięte.

(Dokończenie na str. 2-ej)

W poniedziałek 27 b.m. występ Teatru „8.15” w sali im. Kilińskiego

Bilety wcześniej do nabycia w „Pijalni Mleka”.

# Na schyłku sesji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Obojętność postów sejmowych, interwencję w sprawie zesłania dziennikarza do Berez podjął również Związek Dziennikarzy R. P.

Bez skutku.

Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy ogłosił komunikat, stwierdzający, że jego interwencja, podjęta w dniu wczorajszym, nie dała wyniku. Komunikat dodaje, że naczelna organizacja zawodowa dziennikarstwa polskiego podejmuje dalsze kroki w sprawie zesłania red. Mackiewicza do Berez.

Sprawa red. Mackiewicza odbija się też niewątpliwie głośnie echem na sobotnim posiedzeniu Senatu. A w prasie, w dziennikarstwie, w całym społeczeństwie polskim, nie trudno znaleźć sprawy, które nie łatwo zejść z porządku dziennego.

Dziennikarze polscy nie chcą dla siebie żadnego przywileju bezkarności. Mają poczucie odpowiedzialności i wiedzą, że za wszystko, co piszą publicznie, są również publicznie odpowiedzialni.

Od listopada ubiegłego roku obowiązuje w Polsce nowy dekret prasowy, wystarczająco surowy, aby nie tylko wykroczenia, ale nawet „wykolejenia” dziennikarzy natychmiast mogły być karane przez organa kontroli administracyjnej i przez władze sądowe.

Dekret prasowy był ostro zwalczany przez całe dziennikarstwo polskie. Ale nie można z tego wyciągnąć takich konsekwencji, że dekret ten nie jest stosowany wówczas, gdy jest on dla dziennikarzy korzystniejszy.

Dekret prasowy jako *lex specialis* winien mieć pierwszeństwo przed *lex generalis*, jakim jest dekret o miejscu odosobnienia.

Nie chcemy wcale zachęcać do rygorystycznego stosowania dekretu prasowego. Nikt nas o to nie może posądzać. Ale uważamy, że musi i w tym wypadku obowiązywać zasada, iż prawo interpretuje się na korzyść oskarżonego.

Stosuje się normy najłagodniejsze, a nie najsurowsze.

Tem większe jest w kraju wrażenie represji tak ostrej i do dzisiaj łączów politycznych oddawna już nie stosowanej, jak zesłanie dziennikarza do miejsca odosobnienia. Red. Mackiewicz jest jednym z najbardziej śmiałych i oryginalnych dziennikarzy polskich. Lubli chodzić własnymi drogami, przez co w kołach prasowych był sobie miano „wolnego strzelca”.

## Dziennikarz zesłany do Berez Głosy pism warszawskich

Z powodu komunikatu PAT'a o zesłaniu do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej red. Stanisława Mackiewicza pisze „Czas”:

„Zesłanie Stanisława Mackiewicza do Berez jest wydarzeniem obojędnym dla całego dziennikarstwa polskiego. Spodziewamy się, że w szczególności władze Związku Dziennikarzy R. P. przedsięwziętą w tej sprawie energiczną kroki.

Nasz stosunek do Mackiewicza, choć różnił się z nim niejednokrotnie, jest znany. Ze względu od nas niezależnych nie jesteśmy w stanie dać wyraz naszej ocenie środka, który względem niego został zastosowany, tak jak byśmy to chcieli uczynić.”

„Goniec Warszawski” zwraca uwagę, że

„jest to pierwszy wypadek zesłania dziennikarza polskiego do Berez. P. Mackiewicz pisywał w wychodzącym w Wilnie „Słowie” pod pseudonimem Cat.”

„Wieczór Warszawski” pisze: „Stanisław Mackiewicz jest nie tylko redaktorem, ale także wydawcą wileńskiego „Słowa”. W okresie 1928—1935 był posłem do Sejmu z ramienia B.B. W.R. Przy następnych wyborach kandydował dwukrotnie bez powodzenia.”

ca” konserwatywnego w dziennikarstwie polskim. Redagowany przez niego dziennik podlega cenzurze i wszystkim przepisom dekretu prasowego.

Nie jeden raz walczyliśmy z red. Mackiewiczem i „Słowem”. Nie jeden raz krzyżowaliśmy z nim szpady. Wcale też nie żądaliśmy i nie żądamy bezkarności dla dziennikarzy.

I to jest naszą legitymacją do wysunięcia postulatu, aby w stosunku do dziennikarzy stosowane było prawo, które nakłada na nich obowiązki, ale daje im też określone uprawnienia.

Tu nie chodzi o „obronę” red. Mackiewicza, do tego są powołani inni. Chodzi nam o metodę oddziaływania na opinię publiczną, nawet w wypadkach, w których można się dopatrywać t.zw. „ekscesów”, a zatem o sprawę publiczną.

Na czele rządu Rzeczypospolitej stoi generał Sławoj-Składkowski od trzech lat. Nie było, jak się zdaje, dotychczas drugiego premiera w Polsce, któryby cieszył się tak wielką sympatią w dziennikarstwie polskim, jak właśnie p. premier Składkowski.

Sympatja osobista, uznanie dla wielkich walorów charakteru i uczelności politycznej — towarzyszy p. premierowi nieprzerwanie od lat ze strony wszystkich niemal dziennikarzy, a przede wszystkim dziennikarzy politycznych.

Prace literackie i polityczne zbliżyły p. premiera Składkowskiego do wszystkich ludzi pióra. Przedewszystkiem do dziennikarzy, do publicystów. Czemże bowiem innym jest np. przemówienie parlamentarne szefa gabinetu, jak nie głęboko pomyślanym artykułem publicystycznym? Jednym język p. premiera, piękny, swoisty styl jego przemówień pociąga dziennikarzy, każe im wczytywać się w teksty stenograficzne, wytwarza jakieś nieuchwytnie, a niemniej silne nić sympatii osobistej. Polityczny świat dziennikarski, którego służba nigdy, a szczególnie w tych czasach, z pewnością nie jest do pozazdroszczenia, nauczył się uważać premiera Składkowskiego za swego życzliwego opiekuna.

Tem większe wrażenie wywołać musiała represja wileńska. Dziennikarstwo polskie wierzy, że tego rodzaju represje znikną z naszej rzeczywistości i to za sprawą p. premiera Składkowskiego.

W kołach narodowo-socjalistycznych w Gdańsku panuje niezwykłe ożywienie, w związku z przyłączeniem Kłajpedy do Rzeczypospolitej.

U łoża chorego Forstera, który poddany został operacji, zgrupowali się członkowie sztabu hitlerowskiego w Gdańsku i odbyli konferencję. W wyniku tej narady wezwano partję narodowo-socjalistyczną do zachowania bezwzględnej spokoju.

W związku z włączeniem Kłajpedy do Rzeszy, w szkołach gdańskich Senat W. M. Gdańska nakazał urządzenie zebrań, poczem młodzież zwolniono z lek-

cyj. Na zarządzenie kościoła ewangelickiego w Gdańsku od godziny 18-ej do 18.30 bito w dzwony.

Partja narodowo-socjalistyczna w Gdańsku przystąpiła do wzmocnienia oddziałów S. S. i S. A., które w ostatnich dniach częściowo przebywają w Kłajpedzie i w Niemczech.

Następnie speaker zaprosił prezydenta Lebruna do zwiedzenia Izby Gmin, sali bibliotecznej i sali komisji, poczem zaprowadził go do sali, będącej „no mans land”, między obu Izbami, gdzie oczekiwał na prezydenta lord kanclerz. Po zwiedzeniu Izby Lordów, prezydent wraz z małżonką i świtą udali się do sali książęcej, gdzie podano im posiłek, poczem opuścili gmach parlamentu.

Z Westminster Hall prezydent udał się wraz z małżonką do grobu Nieznanego Żołnierza w opactwie Westminster, gdzie złożył wieńiec.

Pani Lebrun odwiedziła dziś rano katedrę katolicką Westminster, gdzie oprowadzał ją kanonik ks. Howlett.

Mowa tronowa poleca Izdom załatwienie sprawy szkolnej, wspomina o reformie kodeksu karnego i procedury karnej, o reformie kodeksu prawa cywilnego oraz o wszystkich innych zagadnieniach obrony rasy, obrony, która od samego początku stanowi wielką troskę reżimu.

Stosunki pomiędzy państwem a Kościołem nadal będą ożywione najbardziej serdecznym porozumieniem i współpracą w sferze wzajemnych uprawnień i odpowiedzialności.

Dotychczas Europa nie przeżywała i nie będzie przeżywać czasów, które nazwałoby można łatwymi. Do wódem tego jest ostatnie załamanie się niektórych sztucznych konstrukcyj politycznych, zrodzonych po wojnie światowej.

Jednakże tylko w czasach trudnych wychodzi na jaw charakter

# Żałuję bardzo, panie ambasadorze

Poselstwo Czecho-Słowacji trwa na stanowisku

Donieśliśmy przed paru dniami, że personel poselstwa czecho-słowackiego odmówił przekazaniu gmachu i biurowości ambasadzie niemieckiej w Warszawie.

Przebieg wydarzeń był następujący.

Na żądanie przekazania gmachu i biur poseł Czecho-Słowacji dr. Sławik odpowiedział ambasadorowi Niemiec von Moltke:

„Żałuję bardzo, panie ambasado-

rze, ale nie mogę pana przyjąć, póki niemiecki żołnierz znajduje się na ziemi czechosłowackiej. Republika Czecho-Słowacka istnieje, a nie ma re”, jak to stwierdził już niejednokrotnie wielkie mocarstwa, i nie mogą oddać ani gmachu, ani inwentarza. Biura poselstwa czechosłowackiego urzędują i działają normalnie, pieczęcie urzędowe znajdują się w biurach poselstwa.

## Wyrównać pasywa! Wołanie Zarzewiaków

Stowarzyszenie uczestników ruchu niepodległościowego „Zarzewie”, na którego czele stoi wicepremier Kwiatkowski ogłosiło w swoim organie prasowym enuncjację polityczną poświęconą położeniu międzynarodowemu.

Czytamy tam:

„W oczach naszych zmienia się mapa Europy i to w najbliższym sąsiedztwie Polski. Przeżywamy okres kłopotliwy upadku systemu wersalskiego. Ideaty nasze uczyły, że niepodległości ani uzyskać, ani zachować nie można bez woli i decyzji walki. Kto waha się przelać krew za swą wolność, kto traci świadomość, że sprawa niepodległości nie może być przedmiotem żadnego przetargu, kto z woli walki i z honoru wolności nie potrafi uczynić wiary obywatela w państwie, ten przedajczy i później ulegnie obecnej przemocy.”

Dalej jest mowa w oświadczeniu „Zarzewia” o tem, że niemieckim demokracj zachodnich wobec dynamizmu III Rzeszy jest dla wielu naro-

dów rozczarowaniem wielkim. „Polska — pisze dalej „Zarzewie” — tego rozczarowania nie doświadczył od szeregu lat wiedział, czyż może zawsze tylko na własny i na własną decyzję — pokój, żeli póki będzie zgodny z honorem wojny — jeżeli prawo nasze i nasz zostanie naruszone.

To są nasze walory i aktywa, remi idziemy w życie świadomi, musimy być podmiotem, a nie przedmiotem historii. Istnieje jednak szereg egotizm grupowego do wywołania tych pasywów politycznych i ekonomicznych. Zdajemy sobie sprawę, że nadchodzi czas, by wszyscy polscy podjęli poważną pracę i wyrównania marszu polskich i w myśl wskazań Pierwszego bywatela Państwa — Prezydenta Rzeczypospolitej i Wodza Narodu — szafka Smitlego-Rydzka.”

## Wszystkie stronnictwa Wspólne obrady na Śląsku

Najwyższą reakcją na ostatnie wydarzenia międzynarodowe wnia społeczeństwo na Śląsku rząd wojewódzki po ożywionym skuski postanowił zaprosić i stawiceli stronnictw opozycyjnych i Ozonu na wspólną konferencję. Jak slychać, inicjatywę na bardzo życzliwie przyjęto i konferencja ma odbyć się w dniu 23. marca.

Na kresowym Śląsku dążyć najwcześniej do rzeczy konsolidacji i zaniechania wewnętrznych.

## NA WIDOWISZACH

Minister Spraw Zagranic Beek przyjął 23 b. m. ambasadora Francji Leon Noel i charge d'affaires Słowacji Klinovskiego.

Min. Arciszewski, zastępca sekretarza Stanu M.S.Z. przyjął 23 b. m. posła lotewskiego E. posta estońskiego Markusa i ambasadora rumuńskiego Franasa.

Nowomianowany podsekretarz stanu w min. W. R. i O. P. S. rym Maciszewski objął urząd dnia 23 b. m.

## Trzęsienie ziemi

BUDAPESZT. 23.3. Dział 6 m. 40 rano odczuło trzęsienie ziemi w okolicach Debreczyna, re spowodowało zarysowanie murów w wielu domach.

# Wzmocnienie S. S. i S. A.

## Narada u łoża Forstera

(Telefonem od naszego korespondenta) Gdańsk, 23 marca.

W kołach narodowo-socjalistycznych w Gdańsku panuje niezwykłe ożywienie, w związku z przyłączeniem Kłajpedy do Rzeczypospolitej.

U łoża chorego Forstera, który poddany został operacji, zgrupowali się członkowie sztabu hitlerowskiego w Gdańsku i odbyli

konferencję. W wyniku tej narady wezwano partję narodowo-socjalistyczną do zachowania bezwzględnej spokoju.

W związku z włączeniem Kłajpedy do Rzeszy, w szkołach gdańskich Senat W. M. Gdańska nakazał urządzenie zebrań, poczem młodzież zwolniono z lek-

# Marsyljanka i Hymn Królewski

## Prezydent Francji w izbach angielskich

LONDYN. 23.3. Izby Gmin i lordów przyjeły dziś rano w Westminster Hall prezydenta Lebruna, zrywając poraz pierwszy z odwieczną tradycją, w myśl której Izba Gmin była niedostępna dla jakiegokolwiek władcy, lub szefa państwa.

Nieprzeliczone tłumy zapełniły od wczesnych godzin rannych Parliament Square, gdzie powiewały chorągwie o barwach francuskich i brytyjskich.

Prezydent Lebrun przybył o godzinie 11-tej samochodem i przekroczył w towarzystwie świty krąg, okalającą podwórzec parlamentu. Na szczycie wielkich schodów, wiodących do sali obrad, umieszczono orkiestry, które grały przez cały czas wizyty prezydenta.

Na środkowej platformie wielkich schodów oczekiwali prezydenta z jednej strony speaker Izby Gmin w siwej peruce i długiej czarnej szacie, z drugiej zaś lord kanclerz przewodniczący izby wyższej w szacie purpurowej obramowanej gronostajami. Obydwaj otoczeni byli licznymi członkami obu izb.

W Westminster Hall lordowie zajęli miejsca po lewej stronie, podczas gdy członkowie Izby Gmin zajęli miejsca po stronie prawej.

W chwili, gdy prezydent Lebrun wysiadał wraz z małżonką z samochodu, orkiestry odegrały „Marsyljanke” i „God save the King”. W chwili wkraczania na podwórzec parlamentu powitały ich fanfary. Po wejściu na środkową platformę wielkich schodów prezydent Lebrun oraz jego małżonka zasiadli w fotelach, poczem lord kanclerz odczytał adres powitalny w imieniu wszystkich parów królestwa, a speaker wygłosił przemówienie w imieniu Izby Gmin.

Następnie wygłosił przemówienie prezydent Lebrun, który podziękował za wielki zaszczyt przebywania w kolebce parlamentarnego życia

brytyjskiego, w sercu historycznego budynku, gdzie powzięto uchwały, będące drogowskazami dla Francji i W. Brytanji”. Prezydent przypomniał następnie, że był już raz gościem parlamentu brytyjskiego w czasie wielkiej wojny jako członek francuskiej delegacji parlamentarnej.

W dalszym ciągu nawiązując do przemówień lorda kanclerza i speakera, stwierdził prezydent, że podkreślił one raz jeszcze głęboką przyjaźń, łączącą oba kraje. Przemówienie swe zakończył prezydent Lebrun wyrazami podziękowań dla parlamentu brytyjskiego, który organizując to uroczyste przyjęcie raz jeszcze pozwolił na stwierdzenie so lidarnej współpracy francusko-brytyjskiej.

Następnie speaker zaprosił prezydenta Lebruna do zwiedzenia Izby Gmin, sali bibliotecznej i sali komisji, poczem zaprowadził go do sali, będącej „no mans land”, między obu Izbami, gdzie oczekiwał na prezydenta lord kanclerz. Po zwiedzeniu Izby Lordów, prezydent wraz z małżonką i świtą udali się do sali książęcej, gdzie podano im posiłek, poczem opuścili gmach parlamentu.

Z Westminster Hall prezydent udał się wraz z małżonką do grobu Nieznanego Żołnierza w opactwie Westminster, gdzie złożył wieńiec.

Pani Lebrun odwiedziła dziś rano katedrę katolicką Westminster, gdzie oprowadzał ją kanonik ks. Howlett.

Mowa tronowa poleca Izdom załatwienie sprawy szkolnej, wspomina o reformie kodeksu karnego i procedury karnej, o reformie kodeksu prawa cywilnego oraz o wszystkich innych zagadnieniach obrony rasy, obrony, która od samego początku stanowi wielką troskę reżimu.

Stosunki pomiędzy państwem a Kościołem nadal będą ożywione najbardziej serdecznym porozumieniem i współpracą w sferze wzajemnych uprawnień i odpowiedzialności.

Dotychczas Europa nie przeżywała i nie będzie przeżywać czasów, które nazwałoby można łatwymi. Do wódem tego jest ostatnie załamanie się niektórych sztucznych konstrukcyj politycznych, zrodzonych po wojnie światowej.

Jednakże tylko w czasach trudnych wychodzi na jaw charakter

narodu. Dlatego też nie mamy żadnej wątpliwości co do przyszłości narodu włoskiego — przyszłości, zagwarantowanej bronią oraz coraz głębszą świadomością jednolitości narodu, jednolitości zahartowanej w trudnych próbach wojennych i niemniej trudnych zadaniach pokojowych.

RZYM, 23.3. Dzisiejsza mowa tronowa oceniana jest w kołach dyplomatycznych jako doniosłe wystąpienie pokojowe, którego znaczenie jest tem większe, że dokonane zostało na tle obecnej skomplikowanej sytuacji międzynarodowej.

Z mowy tej wynika, że polityka zagraniczna Włoch nadal będzie się opierała na osi Rzym — Berlin. Równocześnie jednak mowa wyraża chęć trwałej normalizacji stosunków z W. Brytanią, na podstawie

układu z 16 kwietnia r. ub. Niezależnie od tego, poświęcony fragment wskazywać, że Włochy nie rezygnują ze swoich rewizjonistycznych, nie będą zmierzały przywrócić swoich żądań do cenienia pokoju.

Najważniejszym wydatkiem jest wygłoszenie przez Mussoliniego. Fragment ten wskazuje, że Włochy nie oddają głębiemu o pokój nieprzerwanym, pragną, aby pokój obowiązywał jak tylko można najdłużej. Pragnienie to uzasadnione jest koniecznością eksploatacji „młodej krwi etjopskiej”. Jest to powód, który niejednokrotnie wyrażany był przez miarodajne czynniki włoskie jako wskaźnik wielkiej racji stanu.

# Co dzieli Włochy od Francji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

narodu. Dlatego też nie mamy żadnej wątpliwości co do przyszłości narodu włoskiego — przyszłości, zagwarantowanej bronią oraz coraz głębszą świadomością jednolitości narodu, jednolitości zahartowanej w trudnych próbach wojennych i niemniej trudnych zadaniach pokojowych.

RZYM, 23.3. Dzisiejsza mowa tronowa oceniana jest w kołach dyplomatycznych jako doniosłe wystąpienie pokojowe, którego znaczenie jest tem większe, że dokonane zostało na tle obecnej skomplikowanej sytuacji międzynarodowej.

Z mowy tej wynika, że polityka zagraniczna Włoch nadal będzie się opierała na osi Rzym — Berlin. Równocześnie jednak mowa wyraża chęć trwałej normalizacji stosunków z W. Brytanią, na podstawie

układu z 16 kwietnia r. ub. Niezależnie od tego, poświęcony fragment wskazywać, że Włochy nie rezygnują ze swoich rewizjonistycznych, nie będą zmierzały przywrócić swoich żądań do cenienia pokoju.

Najważniejszym wydatkiem jest wygłoszenie przez Mussoliniego. Fragment ten wskazuje, że Włochy nie oddają głębiemu o pokój nieprzerwanym, pragną, aby pokój obowiązywał jak tylko można najdłużej. Pragnienie to uzasadnione jest koniecznością eksploatacji „młodej krwi etjopskiej”. Jest to powód, który niejednokrotnie wyrażany był przez miarodajne czynniki włoskie jako wskaźnik wielkiej racji stanu.

# Kanał bałtycko-czarnomorski

Rumuński minister spraw granicznych, Grigore Gafencu, posiada intelekt o wybitnym nastawieniu gospodarczym. Pod jego bezpośrednim kierownictwem wychodził przez długie lata wielki rumuński dziennik gospodarczy, „Argus”, a i teraz p. Gafencu, choć przestał być jego czynnym dyrektorem ze względu na nowe stanowisko, posiada tam wpływ decydujący. Nic dziwnego, że uważając sojusz polityczny i wojskowy z Polską za dostateczny już zabezpieczenie, z okazji swej wizyty w Polsce, wysunął na plan pierwszy koncepcję czysto gospodarczą i zainicjował wielkie dzieło w tym właśnie zakresie: kanał Wisła — Dunaj.

W prasie obu krajów projekt olbrzymiej drogi wodnej, łączącej dwa morza, spotkał się wprawdzie z natychmiastową aprobatą, ale jednocześnie z pewnym niedowierzaniem co do finansowych możliwości jego zrealizowania. Obecnie jednak poczynają się odzywać głosy bardziej analityczne, wnoszące już pewne elementy pozytywne do dyskusji. Jednocześnie rozeszła się wiadomość, że doskonały znawca terenu rumuńskiego, p. Kowalewski, został ze strony polskiej przewodniczącym komitetu organizacyjnego „Towarzystwa budowy dróg wodnych na między morzem Bałtyckim a morzem Czarnym”. P. Kowalewski wyjechał już do Paryża. Stamtąd uda się prawdopodobnie do Londynu i do Amsterdamu, a celem jego podróży jest przestudjowanie możliwości sfinansowania olbrzymiego przedsięwzięcia za pomocą kapitałów obcych.

Okazało się bowiem, że minister Gafencu doskonale rozważył możliwe korzyści przedsięwzięcia, zanim wystąpił z inicjatywą. Już pierwsze obliczenia, jakie rzucano na papier, wskazują na doniosłość tej akcji bez żadnych wątpliwości. Inicjatywa rumuńska, jak wiadomo, znalazła zrozumienie w polskich kręgach kierowniczych. Już jednak trafiają się głosy — i to raczej po stronie polskiej, niż rumuńskiej — starające się wykazać, że nie ma żadnej konieczności podejmowania robót na tak wielką skalę, które nie dają żadnej gwarancji opłacalności.

Przeciw temu twierdzeniu wystąpił p. A. Plutyński, który, szukając opłacalności, poszerzył podstawy projektu połączenia Wisły z Prutem i rozciągnął go na system kanałowy, łączący Śląsk z morzem Czarnym.

W tej formie rentowność kanału nabrałaby istotnie wartości realnych. P. Plutyński przyjmując kanał o szerokości, wystarczającej do spławu 500 tonowych bark, ciągnionych trakcją elektryczną. Koszt tego kanału, któryby szedł z Gliwic przez Oświęcim, Kraków, Mościce, Nadbrzezie, Jarosław, Sądową Wisznę, dalej do Dniestru, potem Prutem do Gaciacu, oblicza na 1.000.000.000 złotych, z czego na część polską przypadłoby 830.000.000 zł., a na Rumunję 170.000.000 zł.

Według obliczeń prof. Tillinger, kanał, zbudowany według najnowocześniejszych wymogów, daje 6 proc. od sumy kosztów przy przewozie 5.000.000 ton rocznie.

Otóż owe 5.000.000 ton może za pewnić sam transport polskiego węgla do krajów południowych. Istniejące obecnie konwencje węglowe polskie obejmują już trzy miliony ton towaru, któryby szedł tą drogą. Nie ulega zaś wątpliwości, że po czterech latach, na które obliczona jest budowa kanału, węgiel polski będzie miał na południu znacznie większy zbył, niż dotychczas. W tej chwili bowiem tona węgla w portach

rumuńskich oraz na morzu Śródziemnym kosztuje 35 złotych. Na Śląsku tona kosztuje 12 zł., a po przewiezieniu jej kanałem na granicę rumuńską wynosić będzie jej cena 19 zł. W porcie rumuńskim będzie więc przesyłać jedną tona tańszą, niż obecnie.

Jeżeli tedy sam węgiel polski jest w stanie pokryć dobre oprocentowanie wyłożonych kosztów budowy kanału, to towar, idący w stronę przeciwną, stanowić będzie nadwyżkę. A powinno go pójść tą drogą niemal drugie tyle. Cała wełna i bawełna z Egiptu i Bliskiego Wschodu, sierść wielbłądzia, owoce, tytoń, cały import z tych krajów — zarówno do Polski, jak do krajów skandynewskich i nadbałtyckich, a także i do Niemiec, tamtejszy będzie miał i najkrótszą i najtańszą drogę. Dodajmy do tego rudy manganowe z Kaukazu, chromowe z Grecji, dodajmy produkty naftowe i zboże z Rumunii do Niemiec, wreszcie, w połączeniu ze spławem po Dunaju, rud aluminiowych z Jugosławii — a „zatrudnienie” kanału Dunaj — Wisła przedstawi nam się w całej pełni.

Na podstawie tej kalkulacji można przewidywać, że kanał Wisła — Dunaj wraz z siecią boczną stanie się potężną w Europie arterią towarową.

To przypuszczenie nie jest absurdem. Kanały, łączące jeziora amerykańskie, przewożą cztery razy więcej towarów, aniżeli kanał Panamski. Kanał Wisła — Dunaj może być np. ważną drogą dla tranzytu niemieckiego.

W analizie p. Plucińskiego znajdujemy również inne ciekawe obliczenia. Dotyczą one „chwili bieżącej”, a więc wpływu budowy kanału od pierwszej chwili jej rozpoczęcia na życie gospodarcze w kraju. Autor przypuszcza, że aby wykonać tę robotę w przeciągu czterech lat, trzeba zatrudnić 170.000 robotników, i wyciąga z tego przypuszczenia konsekwencje.

A więc: będą to robotnicy po większej części niewykwalifikowani, a pochodzący z najbardziej przeludnionych województw: śląskiego, krakowskiego, lwowskiego. Oznacza to nie tylko olbrzymią ulgę w bezrobociu, ale, zliczwszy oszczędność na zapomogach

i podatki wraz ze świadczeniami, wpływ do skarbu państwa około 400.000.000 zł., a prawie 150.000.000 zł. do kas samorządów. Ubezpieczenia społeczne zyskają w ciągu tych czterech lat około 60.000.000 zł.

Budowa odbije się też bezpośrednio na przemyśle. Należy się liczyć ze zdwojeniem produkcji cementu, ze wzrostem produkcji materiałów budowlanych, ze wzmocnieniem transportów kolejowych, dowożących materiał. Zyska też i rolnictwo, albowiem wyżywienie 170-tysięcznej armii robotniczej musi wpłynąć dodatnio na zbył pól rolniczych.

Obliczono też, że po ukończeniu kanału produkcja węgla wzrośnie o 25 proc., a wpływy dewizowe z tranzytu wyniosą narazie 180.000.000 zł. rocznie.

W tem oświetleniu gigantyczne przedsięwzięcie przestaje być utopją. Oczywiście rzeczywistość zmieni te cyfry, posegreguje je inaczej; wydaje się jednak, że może tu nastąpić ten rzadki wypadek, kiedy „rzeczywistość” przekracza najśmielsze nadzieje.”

A. W.

## Trzy podpisy na akcie włączenia Kłajpedy do III Rzeszy

Niemiecko-litewski układ państwowy o włączeniu obszaru kłajpedzkiego do Rzeszy niemieckiej ma brzmienie następujące:

„Niemiecki kanclerz Rzeszy i prezydent republiki litewskiej postanowili uregulować w drodze układu państwowego ponowne włączenie obszaru kłajpedzkiego z Rzeszą niemiecką, wyjaśnić sprawę, niezakończoną między Niemcami a Litwą i w ten sposób otworzyć drogę dla przyjaznego ustalenia stosunków między obu krajami. W tym celu powołali pełnomocników: niemiecki kanclerz Rzeszy ministra spraw zagranicznych p. Joachima von Ribbentropa, a prezydent republiki litewskiej ministra spraw zagranicznych p. Juozasa Urbyszasa i posła w Berlinie, p. Kazysa Skirpę, którzy po wymianie swych w dobrej i należytej formie sporządzonych pełnomocnictw, porozumieli się co do następujących postanowień:

- Art. 1. Odłączony na mocy traktatu wersalskiego od Niemiec obszar kłajpedzki zostaje z dniem dzisiejszym ponowniełączony z Rzeszą niemiecką.
- Art. 2. Obszar kłajpedzki zostaje niezwłocznie opróżniony z litewskich sił wojskowych i policyjnych. Rząd litewski postara się o to, by obszar ten przy ewakuacji pozostawiony został w porządku. Obie strony, o ile zajdzie potrzeba, mianują komisarzy, którzy mają przeprowadzić przekazanie administracji, nie znajdującą się w rękach władz autonomicznych obszaru kłajpedzkiego. Uregulowanie powstałych spraw, wpływających ze zmiany suwerenności państwowej, w szczególności spraw gospodarczych i finansowych, urzędniczych, jak również spraw, dotyczących przynależności państwowej, zastrzeżone zostaje dla osobnego porozumienia.
- Art. 3. Biorąc pod uwagę potrzeby gospodarcze Litwy, stworzona zostanie w Kłajpedzie dla Litwy wolna strefa. Szczegóły zostaną załatwione według wytycznych dołączonego do tego układu aneksu.
- Art. 4. Dla wzmocnienia swej decyzji co do zapewnienia przyjaznego rozwoju stosunków między Niemcami a Litwą, obie strony zobowiązują się nie uciekać się wzajemnie do stosowania przemocy, ani nie popierać użycia przemocy, skierowanej przeciwko jednemu z kontrahentów przez stronę trzecią.
- Art. 5. Układ niniejszy wchodzi w życie z chwilą podpisania, w dowód czego pełnomocnicy obu stron podpisali układ ten, sporządzony w dwóch oryginalach w językach niemieckim i litewskim.

Berlin, 22 marca 1939 r.

(—) Joachim von Ribbentrop.  
(—) Urbysz (—) Skirpa.

Do artykułu 3-go dołączono aneks o przejęciu przez Niemcy zarządu portu w Kłajpedzie i o zobowiązaniach obsługiwanego przez port kłajpedzki Litwy w miarę możliwości.

## W hołdzie Krzyżakom Czasopismo Niemców zagranicą

W tygodniku „Deutsche Wochenschau”, przeznaczonym dla Niemców mieszkających zagranicą znajdujemy artykuł p. t. „Herman von Salza, pionier kolonizacji niemieckiej na wschodzie”.

Czytamy: „Jednym z największych przykładów przeszłości niemieckiej jest nasza polityka na wschodzie: wypad siły niemieckiej na tereny słowiańskie wciągnął te obszary w zasięg europejski i przyczynił się do stworzenia działających do dziś dnia prądów kulturalnych. 700-ą rocznicą zgonu założyciela zakonu krzyżackiego, Hermana von Salza, może dać okazję do rozważań na ten temat.”

I dalej: „W 1231 roku przekroczyli Wisłę pierwsze zastępy rycerzy zakonu. Założono fundamenty pierwszego warownego grodu krzyżackiego — Torunia. Olbrzymie były zadania, które czekały tutaj rycerzy Zakonu i ciągnących za nimi osadników z Niemiec.”

## Przeciw „izmom” Na rzecz wolności

Chicagoński „Dziennik Związkowy” donosi: „Stowarzyszenie adwokatów polskich wyraźnie i jasno występuje przeciwko wszelkim i wszelakim rodzajom „izmom”, wysuwa natomiast na czoło najbardziej ważne cechy, walory, piękne zasady, elementarne zasady i podstawy wolności człowieka, wolności obywatela, zasady ujęte tak świetnie konstytucją Stanów Zjednoczonych.”

## Bezpieczeństwo - wygodą wszystko co cenne przechowuj w kasetkach (safesach) PKO.

### W świetle prasy

#### Druga do katastrofy

O książce w języku niemieckim „Der Weg zur Katastrophe” („Droga do katastrofy”), pisze „Czas”: „Niemcy pechają dziś całą Europę ku katastrofie, gdyż wojna byłaby nieszczęściem zarówno dla tych, którzy wyjdą z niej jako zwycięzcy, jak również dla tych, których czeka klęska. Jeśli jednak zapożyczony przez nas z niemieckiej książki tytuł można zastosować do całej Europy, to dotyczy on w szczególności Niemiec oraz tych państw, które z ich polityką chcą związać swój los. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, jaki byłby wynik wojny, która dziś grozi Europie. Musiałaby się ona skończyć fatalnie dla tych, co ją wywołali, montując przeciwko sobie front, obejmujący olbrzymią większość narodów.”

#### Uchwały P. P. S.

Uchwały CKW. PPS. w sprawie sytuacji politycznej uległy konfiskacie. W nieskonfiskowanym artykule pisze o tem red. M. Niedziałkowski:

„A teraz — sprawa druga. Niema kwestji, że polską politykę zagraniczną trzeba dostosować do nowego położenia ogólnego. Rozumieją to wszyscy. Nie chodzi o żadne „rozgrzewki”. Chodzi o stwierdzenie faktu dokonanego. Nie ulega też kwestji, że niepodobna opierać przyszłości państwa o jeden obóz polityczny. I to rozumieją wszyscy. Z tego właśnie względu nasz obóz i obóz ludowy stawiają publicznie taki oto problem: potrzebny jest rząd, wychodzący poza ramy systemu; potrzebny jest rząd, który potrafi wykrzesać z kraju pełną samą entuzjazmu. Stworzenie takiego rządu jest rzeczą możliwą i wykonalną; byle była dobra wola.”

#### Tempo!

Tadeusz Gluźniński pisze w „ABC” o uchwałach Stronnictwa Ludowego:

„To dziś głos całej Polski. I radośnie jest zdarzeniem, że głos ten rzuca na szalę wypadków przedstawiciele stronnictwa chłopskiego. Chłop — to reprezentant najbardziej rdzennej Polski, tej najbardziej osiadłej. Najimniej przeżarty go obce wpływy, najczystsza ma polską krew. I najwyższej ceni wartość ziemi, nie przefrymarczy jej i nie pozwoli jej sobie odebrać zaskoceniem, czy grabieżą. Najbliższy jest poczucia integral-

ności Polski. Wszyscy w Polsce oczekają na odpowiedź. Ale... tempo! tempo!”

#### Czy archiwa spalone?

Według informacji Polskiej Agencji Informacyjnej, „w domu przy Alejach Ujazdowskich 9 w Warszawie mieścił się wprawdzie nie sam zarząd BBWR, ale bliżej nikomu nieznanie „Biuro Archiwalne Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem”. Informacja ta brzmiała dość charakterystycznie, jeśli zważyć fakt, że swego czasu mieliśmy oficjalne oświadczenie, że wszystkie archiwa BBWR. zostały spalone...”

#### Pożar u sąsiada

Z powodu zajęcia Kłajpedy przez Niemców pisze red. „Kurjera Wileńskiego” Piotr Lemiesz:

„Ani pięćdziesiąt, ani skrawka z sąsiednich terytoriów nie powinien już więcej polknać mołoch niemiecki. Mniejsza o to, czy to ma być Kłajpeda, Gdańsk, Bratysława, Holandia, czy Szwajcaria. Płomień imperjalizmu germańskiego nie powinien się dalej rozszerzać, bo inaczej pochłonął nas wszystkich. Pod tem hasłem trzeba przeprowadzić mobilizację psychiczną poza germańskich państw Europy.”

#### Port litewski

„Polska Zbrojna” zwraca uwagę: „Niewiadomo jeszcze, jakie uprawnienia będzie posiadało państwo litewskie w porcie kłajpedzkim; w każdym razie nieznaną część wybrzeża morskiego, która pozostała Litwinom, t. j. 25 km. zamiast dotychczasowych 90, nie nadaje się raczej do budowy własnego portu litewskiego. Najwięcej zalet, jeżeli chodzi o możliwość stworzenia własnego portu litewskiego posiada Połoga, jednakże ogromny koszt, połączony z tego rodzaju zamierzeniem, utrudnia możliwości w tym kierunku.”

#### Rola mniejszości niemieckiej

Red. Józef Winiewicz pisze w „Ilustr. Kurj. Codz.” o roli mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, a jednocześnie oświadcza: „Po raz nie wiem który, muszę znowu alarmować opinię polską o lepsze, głębsze, nie uczuciowe, ale rozumowe docenienie tych spraw, zważywszy dokonane w ostatnich kilku

latach, a do dziś bynajmniej nieprzerwaną mobilizację sił mniejszości niemieckiej w Polsce.”

#### W kompanii szkolnej

Feljetonista „Kurjera Bałtyckiego” pisze: „Ostatnio w jednej z kompanii szkolnych jednego z pułków na Śląsku dowódca plutonu dywizyjny zapytał na egzaminie jednego z kandydatów na podoficerów: Kiedy Niemcy pobili Polaków? I nagle, zapominając o tem, że p. pułkownik jednego tylko z nich się pyta, stukilkudziecie śledcu chłopców nie powstrzymało się i jak nie krzyknął: Nigdy, panie pułkowniku! Tak krzyknął, że szyby na sali się zatrzęsty.”

#### Złoto czechosłowackie

„Kurjer Bałtycki” donosi: „Jeśli chodzi o złoto czechosłowackie, to pod tym względem Niemców spotkało pewne rozczarowanie. Sprytli Czesi wywieźli je już przed paru miesiącami do takich krajów, które napewno nie będą prosiły Niemiec o protektorat.”

#### Mobilizacja 11 rocznicą w Prusach Wschodnich

Według informacji poznańskiego „Nowego Kurjera”:

„W Prusach Wschodnich zarządzone powołanie do oddziałów wojskowych rezerwistów rocznika 1914, 1915, 1916 wszystkich rodzajów broni i rezerwistów służb lotniczych siedmiu roczników, a m. 1907—1913. Rezerwiści przybywający do swoich oddziałów otrzymują umundurowanie i indowani są na samochody ciężarowe i wywożeni w kierunku na pogranicze litewskie.

Rezerwiści lotnicy natomiast kierowali się do Czechosłowacji, gdzie powstają nowe formacje powietrzne, wyposażone wyłącznie w lotniczy sprzęt czeski.”

#### Ręka po Szlezvik

Z Londynu donosi „Ilustr. Kurj. Codz.”:

„Premier duński Stauning oświadczył dziś w parlamencie duńskim, że przywódca Niemców w Schlezvigu Clausen zaapelował do Berlina, aby „zrobił porządek z Danją tak, jak to zrobił z Czechosłowacją”. „Jeżeli istnieją Duńczycy, którzyby mieli poprzeć taką akcję — zaznaczył premier — będziemy ich traktować jak zdradców ojczyzny.”

# Częściowa mobilizacja w Rumunii

## Czy Turcja otworzy Dardanele?

BUKARESZT. 22.3. Agencja Rador donosi:

Premier Calinescu złożył przed stawicielem prasy następujące oświadczenie:

Powołanie pod broń kilku roczników w pewnych okolicach kraju ma charakter czysto prewencyjny. Skutkiem tego wojska te nie zbliżają się i nie zbliżą do granicy.

Jeśli w ciągu 10 — 15 dni sytuacja międzynarodowa się wyjaśni — jak tego oczekujemy — rezerwiści zostaną natychmiast odeśnani do domu.

Tymczasem wydano szereg zarządzeń, aby koncentracje te nie utrudniały życia ekonomicznego. Rezerwiści, którzy zatrudnieni są w dziedzinie gospodarczej, zostali zwolnieni. Apropozycja armii nie będzie się odbywać na rynku detalicznym. Nie zaszły również żadne zmiany w komunikacji kolejowej. Rząd nie wydał żadnych

wyjątkowych zarządzeń ekonomicznych lub finansowych.

Jak wynika z przytoczonych względów, zarządzenia wojskowe nie powinny wzbudzać najmniejszego niepokoju.

Należy podkreślić, że rezerwiści ustosunkowali się do powołania ich z niezwykłym poczuciem patriotyzmu, aparat zaś państwo wy funkcjonował doskonale. Napawa nas to nie tylko dumą, lecz daje również poczucie bezwzględniego bezpieczeństwa.

LONDYN. 22.3. Sir Samuel Hoare, odpowiadając w Izbie Gmin na interpelacje oświadczył, iż od pewnego czasu toczyły się rozmowy gospodarcze pomiędzy Rumunią a Niemcami. Rząd rumuński oficjalnie zaprzeczył, jakoby w czasie tych rokowań Niemcy sformułowały ultimatum. Jednocześnie niepewność sytuacji skłoniła rząd rumuński do wydania przez ostrożność pewnych za-

rzędzeń. Misja niemiecka powróciła do Berlina.

Przedstawiciel Labour Party, Fletcher zapytał, czy rząd posiada informacje co do istoty żądań niemieckich i czy są one tego rodzaju, że sprowadziłyby Rumunię do rządu gospodarczej kolonii niemieckiej.

Hoare nie odpowiedział na to.

LONDYN. 22.3. W Izbie Gmin zgłoszono zapytanie, czy rząd brytyjski zamierza zwrócić się do Turcji w celu osiągnięcia porozumienia co do zapewnienia swobodnego przedostania się sił morskich na Morze Czarne w razie niebezpieczeństwa, zagrażającego integralności terytorjum i niepodległości Rumunii.

Podsekretarz Stanu Buttler odpowiedział, iż zgodnie z tem, na co premier wskazał w poniedziałek, cała sytuacja jest obecnie rozpatrywana przez rząd brytyjski.

# Niemcy grozili zbombardowaniem Kowna

## Mussolini spotka się z Hitlerem w Wiedniu

LONDYN. 22.3. (Telefonicznie od własnego korespondenta).

Donoszą tu o szczegółach ultimatum rządu Rzeszy do rządu litewskiego. Ultimatum zawierało 3 żądania:

1. Zwrot Kłajpedy.
2. Przyznanie specjalnej ochrony mniejszości niemieckiej na Litwie.
3. Specjalne przywileje ekonomiczne dla Rzeszy.

Gdy rząd kowieński po przyjęciu ultimatum niemieckiego ogłosił komunikat oficjalny, że żądanie zwrotu Kłajpedy sprzeczne jest ze statutem kraju kłajpedzkiego, rząd Rzeszy wystosował powtórnie ultimatum, żądające wycofania tego

komunikatu, groząc w przeciwnym razie zbombardowaniem Kowna.

Rząd litewski komunikat wycofał.

W związku z aneksją Kłajpedy prowadzone były dalsze ożywione narady dyplomatyczne na temat zbiorowej deklaracji państw. Sprawa ta napotyka jednak na trudności. Jedyne Francja popiera tezę angielską, według której ogłoszenie takiej deklaracji poprzedziłyby miało zwołanie konferencji państw, zagrożonych ekspansją niemiecką. Sowiety stoją zaś na stanowisku, że najlepiej powinna być zwołana konferencja a potem ogłoszona de-

klaracja. Również i państwa mniejsze stoją na tem stanowisku, podkreślając przytem, że przyszła deklaracja winna być poparta wzajemnymi paktami o pomocy wojskowej.

W kołach tutejszych krążyły dziś pogłoski o bliskim spotkaniu Mussoliniego z Hitlerem w Wiedniu.

Zwracają tu uwagę na liczne transporty złota, które w ostatnich dniach przybyły z Belgji, Szwajcarii i Holandji.

Według ostatnich wiadomości z Bukaresztu traktat handlowy rumuńsko-niemiecki został podpisany.

# Pobicie studentów lwowskich przez policję

## Interpelacja posła Rudnickiego

Posel Roman Rudnicki zgłosił w Sejmie dn. 22 b. m. interpelację do p. ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie ciężkiego pobicia przez policję państwową w nocy z dnia 10 na 11 marca b. r. studentów Politechniki lwowskiej, nie szkańców II Domu Techników przy ul. Abrahamowiczów we Lwowie oraz uszkodzenia względnie zniszczenia wewnętrznych urządzeń domu i prywatnego mienia studentów.

„W nocy z dnia 10 na 11 marca b. r. około godz. 0.30 silne oddziały policji państwowej (w liczbie około 500 ludzi) otoczyły zwartym kordonem II Dom Techników przy ulicy Abrahamowiczów we Lwowie i wkroczyły na teren dziedzińca. Nie żądając otwarcia bramy i nie podając celu przybycia, liczne grupy policjantów wtargnęły do wnętrza domu przez wyłamane boczna bramę oraz po wybiegu szyb przez portjerkę umieszczoną w parterze obok wejścia głównego.

Po zdemolowaniu urządzenia portjerkę grupy policjantów w liczbie od 2 do 6 ludzi wkroczyły kolejno do poszczególnych pokoi, i nie pytając o nic ani nie żądając niczego niezwłocznie przystępowały do bicia znajdujących się tam studentów, pomimo, że student ci nie dawali ku temu żadnych powodów, nie atakowali policji i nie stawiali żadnego oporu.

Pobitych zostało stu kilkudziesięciu studentów, niektórzy bardzo ciężko gdyż doznali poważnych obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych, stwierdzonych zaświadczeniami lekarzskimi. Najciężej pobity został student St. J. Michałek, który doznał wybiecia kilku zębów, rozbitcia głowy od uderzenia okutym butem policjanta oraz szeregu innych ciężkich obrażeń. Student ten, jak zresztą i wielu innych z spośród pobitych, jest oficerem rezerwy i b. ochotnikiem wojskowym, obrońcą Lwowa.

Niezależnie od bicia studentów, policjanci demolowali urządzenia pokoi, niszcząc prywatne mienie ich mieszkańców oraz wykonane prace t. j. plany, rysunki i t. p.

Celem unieszkodliwienia jakiegokolwiek obrony cały budynek został sil-

nie zagazowany przez wrzucenie wnętrza domu kilkunastu gramów gazowych trujących, a w celu umożliwienia studentom zwrócenia się do władz lub do rektora Politechniki znajdujący się w domu tym telefon został jeszcze przed wkroczeniem policji wyłączony. Rektor Politechniki jak świadczy dołączony odpis wyjaśnienia o mającej nastąpić wizji powiadomiony został dopiero godz. 1 m. 50 w nocy.

Rewizja w poszczególnych pokojach przeprowadzona została dopiero po zakończeniu t. zw. „pacyfikacji”. Wyniki tej rewizji, jak świadczy dołączony odpis zeznań niektórych studentów, są zupełnie inne aniżeli dane do publicznej wiadomości przez urzędowych komunikatów.

Nie pochwalając i nie stając w bronie ekscesów, jakich dopuszczono się czasami poszczególne grupy w dziedzinie akademickiej, podpisani na pelanct nie mogą przejść do porządku dziennego nad opisanymi wypadkami, a zwłaszcza nad faktem ciężkiego pobicia przez organ państwowy powołany do strzeżenia ludu i rządu prawnego w państwie, szeregu studentów, z wśród których w wątpliwie wielu wogóle nigdy nie brało żadnego udziału w ekscesach lub choćby demonstracjach.

Ponieważ opisane wypadki wyłatały wśród społeczeństwa bez różnicy zapatrywań społeczno - politycznych bardzo silne wzburzenie i gwałbienie, przeto podpisani poniżej powyższe do wiadomości Pana Ministra i dołączając: sprawozdanie wodniczącego zarządu II Domu Techników we Lwowie o przebiegu rewizji odpisy zeznań studenta St. L. Michałki i 26 innych studentów, o protokół stwierdzającego zniszczenia i uszkodzenia nieruchomości oraz chomości, zdjęcia fotograficzne z których fragmentów tej rewizji — pytają:

Czy powyższe fakty są znane i Pan Ministrowi, oraz czy Pan Minister skłonny jest rzucić, by podobne wypadki w przyszłości nie powtórzyły się więcej, wyrażone młodzieży i zarządkowi II Domu Techników we Lwowie dy materialem i moralnie zostały prawione, a winni tych eskad zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej i służbowej.

# Pięć wskazań

## Uchwała Stronnictwa Narodowego

Komitet Główny Stronnictwa Narodowego w rezolucji uchwalonej dn. 19 b. m. jak donosi „Warszawski Dziennik Narodowy” oświadczył:

„Stronnictwo Narodowe stwierdza, konieczność:

- 1) wzmocnienia sił i zasobów Państwa Polskiego, a więc przede wszystkim naszego wojska i jego zaopatrzenia;

2) zmiany polskiej polityki zagranicznej, gdyż dotychczasowa polityka nie zdołała zapobiec niekorzystnym dla nas przekształceniom Europy i Wschodniej;

3) oparcia polityki zagranicznej na solidnym współdziałaniu całego narodu i na jego zorganizowanej mocy;

4) przeprowadzenia takich zmian w polityce Polski, i w systemie rządów, któreby wyzwoływały tłumione, tymczasem tworząc energię narodu i zwolny mu wzięć pełną odpowiedzialność za losy państwa.

# Gość króla i narodu Anglii

## Wizyta prezydenta Francji nad Tamizą

Podczas przyjazdu na ratusz londyńskim lord - major i korporacja City londyńskiej wręczyły prezydentowi Lebrun adres, głoszący m. inn.:

„Cieszymy się na myśl, że więzy wzajemnej przyjaźni i zrozumienia, istniejące pomiędzy naszymi wielkimi krajami, nigdy nie były równie mocne, jak obecnie, i pragniemy, aby nasze oba narody, w ten sposób związane, mogły kontynuować wysiłki, mające na celu utrzymanie pokoju i dobrej woli pomiędzy narodami świata”.

Obiad, wydany przez prezydenta Lebrun w pałacu ambasady francuskiej na cześć króla i królowej W. Brytanji, pozostawił uczestnikom niezapomniane wrażenia wspaniałości i okazałości przyjęcia.

Na przyjęcie to sprowadzono z Paryża nie tylko kwiaty do dekoracji sal, lecz również i część umeblowania, zastawy i t. d. Rzeczy te pochodziły z pałacu Elizejskiego.

Na krótko przed godz. 20 przybyli kolejno książę i księżna Athlone, książę i księżna Gloucester, książę i księżna Kentu, a następnie królowa - wdowa Mary, którą ambasador Corbin osobiście odprowadził do salonu, w którym oczekiwali prezydent Republiki i pani Lebrun.

Następnie przybyła angielska para królewska, którą ambasador przeprowadził do salonu zarezerwowanego dla członków domu królewskiego i prezydenta Republiki.

Z tą chwilą rozpoczęła się prezentacja gości parze królewskiej, prezydentowi Francji i pani Lebrun.

Defilujący orszak wyglądał wspaniale. Oświecane toalety pań stały barwną plamą na tle czerni fraków. Mundury dyplomatorów lśniły orderami. Król wystąpił w błękitnym mundurze szefa Royal Air Force. Bizuterja królowej wzbudzała zachwyt.

Po prezentacjach goście przeszli

do wielkiej sali balowej, w której ustawiono stół w podkowie na sto nakryty.

Prezydent i pani Lebrun zasiadli w środku stołu. Po prawej stronie prezydenta zasiadł król, po lewej królowa. Pani Lebrun zajęła

miejsce po prawej stronie króla.

W czasie obiadu nie wygłoszono żadnych przemówień, obecni jednak zwrócili uwagę na ożywioną i serdeczną rozmowę, prowadzoną przez prezydenta, panią Lebrun, króla i królową.

# Rokowania Słowaków z rządem Rzeszy

## „Orel” — słowacka waluta

BRATYSŁAWA. 22.3. Dzisiaj przed południem premier Tiso wyjechał do Wiednia, gdzie spotkał się z min. Tuką i Durezańskym oraz członkami delegacji gospodarczej, która prowadziła pertraktacje w Berlinie i dzisiaj przybyła do Wiednia.

W godzinach popołudniowych ministrowie i delegaci słowaccy odbyli narady z przedstawicielami

rządu niemieckiego, poczem powrócił do Bratysławy.

Jak z oficjalnego komunikatu wynika, przebieg obrad można uważać za pomyślny.

BRATYSŁAWA. 22.3. Nowe monety słowackie nazywać się będą „Orel” i posiadać będą tę samą wartość, co marki Rzeszy w Cze-

chach i Morawach.

Banknoty, kursujące obecnie w Słowacji, zostaną osteplowane i następnie wymienione na walutę słowacką.

Nowa waluta nie będzie posiadać gwarancji wymiany na złoto i zastawiany będzie ten sam system pokrycia, co w Rzeszy.

# Wszystko po niemiecku

## w protektoracie Czech i Moraw

LIKWIDACJA ARMII CZESKIEJ PRAGA. 22.3. Do soboty dn. 25 b. m. zostaną definitywnie zwolnieni wszyscy żołnierze czescy, pozostający jeszcze w szeregach. Są to roczniki wcielone w roku 1937 i 1938.

Pozostanie jedynie kadra oficerów i podoficerów zawodowych, co do których losu nie zapadło jeszcze postanowienie.

KLANIAĆ SIĘ — TO GRUNT! PRAGA. 22.3. Gen. Syrový, jako minister Obrony Narodowej protektoratu, wydał okólnik do oficerów i szeregowych armji czeskiej, pozostających jeszcze w szeregach, nakazujący oddawanie honorów oficerom i szeregowym wojsk niemieckich.

Oddawanie honorów obowiązuje wojskowych czeskich wobec oficerów lub szeregowych armji niemieckiej wyższych i równych stopniem.

PROTEKTOR RZESZY BERLIN. 22.3. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi:

Kancelarz Hitler wydał zarządzenie, na zasadzie którego protektor Rzeszy Czech i Moraw jest jedynym reprezentantem kancelarza Rzeszy w protektoracie. Protektor podlega bezpośrednio kancelarzowi i od niego otrzymuje wskazówki.

Urzędem centralnym dla przeprowadzania zarządzeń wydanych dla protektoratu Czech i Moraw jest ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy.

Kancelarz Hitler powierzył kierownictwo tych spraw sekretarzowi Stanu Stuckartowi.

OGRANICZENIA DEWIZOWE PRAGA. 22.3. Dnia 20 b. m. wprawione zostały na terenie protektoratu Czech i Moraw nowe przepisy, regulujące wywóz i przywóz

z zagranicy środków płatniczych.

Bez pozwolenia Banku Narodowego zabroniony jest wywóz jakiegokolwiek dewiz, złota i innych metali szlachetnych, jak również wszelkich papierów wartościowych.

Osoby udające się zagranicę mają prawo zabierać z sobą jedynie 10 mk. niemieckich, lub 100 koron czeskich w banknotach 10 i 20 koronowych.

Podobne ograniczenie obowiązuje przy przywozie pieniędzy czeskich i niemieckich na terytorjum protektoratu.

USUWANIE ŻYDÓW PRAGA. 22.3. Prezydent krajowy Czech wydał rozporządzenie usuwające ze służby administracyjnej wszystkich urzędników pochodzenia żydowskiego.

Zarządzenie to dotyczy również lekarzy żydów, pozostających na służbie publicznej.

# Redaktor „Słowa” St. Mackiewicz (Ciąg w Berezie)

Urzędowo komunikują:

Dn. 22 marca został zatrzymany i skierowany do miejsca obojbnienia w Berezie Kartuski redaktor naczelny „Słowa”, Stanisław Mackiewicz.

W licznych wystąpieniach sowych na łamach tego pisma redaktor Mackiewicz oddziaływał na opinię publiczną w sposób prowadzący do podrywania wiary do zdolności obronnych państwa, obniżania powagi państwowych oraz szeregienia nastrojów defetystycznych w sytuacji państwa, przeciwdziałając akcji zjednoczenia narodowego i okresie ogólnej konsolidacji społeczeństwa polskiego.

# Inspekcja gen. Gamelin Wzmocnienie linii Maginota

BERLIN. 22.3. Prasa niemiecka zwraca uwagę w doniesieniach z Paryża na podróż inspekcijną gen. Gamelin wzdłuż granicy niemiecko - francuskiej.

W kołach politycznych zwracają uwagę, że na podstawie jednego z ostatnich dekrétów Daladiera, zrekonstruowano szereg korpusów armji francuskiej na pograniczu niemiecko - francuskim.

# Poprawki geograficzne

## Jak odbiły się w polityce wewnętrznej Francji

(Korespondencja własna)

Paryż, w marcu.

Więc nie Holandia i nie Szwajcaria, lecz znowu Czechy i Słowacja. Korespondent nasz kilkakrotnie miał sposobność w życiu spotkać się z wodzem ruchu narodowego słowackiego Hlinką i to na długich rozmowach w czasie jego podróży zagranicznych i głównie w zaraniu republiki czechosłowackiej. Hlinka z wielką nieufnością odnosił się do Pragi i szukał lepszego rozwiązania dla zagadnienia słowackiego, badając w jakiej mierze federacja Słowacji z Węgrami przedewszystkiem a ewentualnie z Polską mogłaby być możliwa.

Godził się w ostateczności na współzycie z Czechami lecz na zasadach daleko idącej autonomii, natomiast nigdy nie przyszło mu do głowy szukać oparcia czy protektoratu u Niemiec, które zawsze uważał za najgroźniejszego wroga Słowiańszczyzny i katolicyzmu. Mgr. Tisso niespodziewanie wprowadził poprawki bardzo zasadnicze w programie narodowych postulatów Hlinki i duch nieustraszonego działacza słowackiego długo jeszcze nie zasnął spokoju w kramie wiecznego spoczynku na który wainie zasłużył.

Poprawki geograficzne natomiast Berlina zniechęca ostatecznie nawet najgorliwszych zwolenników pokoju z Niemcami. Wszyscy zdają sobie dziś sprawę a więc i szefowie rządów Anglii i Francji, że wobec świstków papieru monachijskiego przyszłe układy z Berlinem oprócz się muszą na materiał trwalszym niż wszelkie pergaminy.

Zaniepokojona opinia publiczna Francji zapytywała na kogo koleją po Pradze i Bratysławie, coraz lepiej orientując się w karcie geograficznej Europy centralnej wobec płynących granic III Rzeszy. Rumunja, czy Litwa?

Wersje te zdają się potwierdzać dłuższe rozmowy jakie przedstawieli dyplomaci Rumunii przedstawiali w Foreign Office i na Quai d'Orsay. Parlament francuski był zaś widownią burzliwych obrad na temat polityki zagranicznej i z rąk projektów pełnomocnictw wniesionych przez rząd Daladier pod wpływem groźnej sytuacji międzynarodowej.

Większość parlamentu uległa naciskowi rządu, którego sytuacja nawet na krótki moment była zachwiana wobec kompromitacji układów monachijskich przez rząd ten dokonanych. Nawet w stronnictwie Daladier wyrażano wątpliwość czy nie należałoby raczej rozszerzyć ramy większości niż uciekać się do zawsze antydemokratycznych pełnomocnictw i jedynie po gorących zapewnieniach premiera na poufnym posiedzeniu stronnictwa radykalno-socjalistycznego, że chodzi mu jedynie o „podjęcie akcji dla ocalenia Francji” — większość taka i to o 50 głosów tylko znalazła się w parlamencie (17 radyk.-socj. głosowało przeciw). Socjaliści i komuniści głosowali oczywiście przeciw rządowi pomimo, że jak to wyraźnie oświadczyli gotowi są udzielić w obecnej chwili dałko idących uprawnień rządowi jednemu francuskiemu.

Efektom ostatnich wydarzeń w Europie środkowej jest to, że mówi się już nie o konferencji międzynarodowej wszystkich państw europejskich ale tylko o pakcie państw zagrożonych przez zamiary imperialistyczne osi Rzym — Berlin. Co do planów Mussoliniego na którego wynurzenia rewindykacyjnie wyznaczono termin 28 marca (dwudziestolecie założenia „fascio”, to nie brak głosów, że możnaby jeszcze szukać kontaktów z Rzymem któremu, jak twierdzą przeciwnicy nie mogą być na rękę tak daleko sięgające granice Niemiec. Cytuje się nawet oświadczenia Duce z dni wrześnieńskich w którym twierdził, że tylko naruszenie niepodległości Czech mogłoby być słusznym powodem do wojny.

Tragiczna sytuacja narodu czeskiego, którego losy przyrównuje się w prasie i w parlamencie (Cachin) do sytuacji Polski z okresu jej rozbiorów jest przedmio-

tem stałych a wrzuszających manifestacji publicznych. Przed biurem turystycznym czechosłowackim na r. Faubourg St. Honore i przed domem Massaryka na rue Bonaparte przeciągają od dni kilku liczne grupy składające podpisy i kwiaty na dowód współzycia i protestu. Zauważyłem w tłumie wielu nieszczęśliwych, stwierdzających, że animozje sąsiedzkie nie zaciemniły zdrowego instynktu samozachowawczego Polaków jak i nie zagłuszyły głosów serca polskiego zawsze czulego na ucisk jak i hasła wolności.

Wyrastające niebezpieczeństwo zewnętrzne oddziaływa na pogłębienie w opinii francuskiej troski o losy państwa, i żywsze zajęcie się politycznymi zagadnieniami przez wszystkie jej odłamy. Streszczeniem w poprzedniej korespondencji

memoriał Unji intelektualistów, która i po wypadkach czeskich wydała znowu odezwę nawołującą do jednoci dla obrony kraju i wolności.

W kołach zaś zawodowych polityków zwłaszcza z młodszej choć nie najmłodszej generacji dokonywa się od szeregu miesięcy poważniejsza ewolucja i to w duchu szerszego pojmowania obowiązków narodowych, patriotycznych jeśli kto chce „nacionalistycznych” lecz bez zrywania z ideologią równie szeroko demokratyzmu.

Ewolucja ta zwraca się jednak przeciw demagogii i rutynizmowi parlamentarnemu, przeciw hipokryzji formulek, przeciw oportunistycznym szefów rządów i kluczonim partyjnym według których dochodzą oni automatycznie do władzy, nie mając do tego odpowiednich kwalifikacji a przedewszystkiem charakterów.

Ulegają tej ewolucji zarówno nacionaliści (de Kerillis) jak radykali (Bergery), tworząc wokół siebie skupienia coraz silniejsze.

Ostatnio doszło do fuzji na terenie tygodnika posła Bergery „La Fleche” z wybitnym posłem nacionalistycznym Scapini'm, znanym w międzynarodowych kołach kombatanckich (Scapini stracił na wojnie wzrok). Do grupy „Amis de la Fleche” należą między innymi posłowie Deschizeau, Elbel, Cayrel, Chateau i w. in. Wszyscy są radykalnymi demokratami i przekonaniymi zwolennikami pokoju, domagają się jednak od rządu stanowczości w polityce zagranicznej i intensywnego przygotowania do wojny.

W. T. R.

## Słowo zamiera na ustach

### Katolicy o położeniu w Austrii

Jaka jest sytuacja w Austrii po roku Anschlussu? — informuje o tem w ciekawej korespondencji Katolicka Agencja Prasowa.

Dnia 27 marca 1938 r. Goering twierdził w Wiedniu, że za parę tygodni nie będzie w Austrii ani jednego człowieka pozabawionego pracy. A według danych oficjalnych (zaczepniętych z Voelkischer Beobachter) w grudniu 1938 r. Austrija liczyła 150.058 bezrobotnych. Zorganizowano wprawdzie w roku 1939 roboty publiczne, głównie przy budowie autostrad, ale przytem pracę znalazło tylko 76.621 robotników czyli około 50 proc. ogólnej liczby bezrobotnych.

Jak w rzeczywistości przedstawiają się zarobki ludności na terytorjach Austrii, wykazują statystyki oficjalne. Tylko 3 proc. ludności tamtejszej zarabia ponad 3 tys. RM rocznie. Natomiast zarobki 63 proc. ludności austriackiej wynoszą poniżej 1200 RM. rocznie. Komisarz Burekel w przemówieniu w Konzerthaus podkreślił, że sytuacja pod tym względem w ostatnich czasach jeszcze się pogorszyła.

„Ciągłe mnie zapytują — mówił on — czy stopa życiowa u nas podniosła się? Byłoby głupota ukrywać prawdę. Otóż stopa życiowa nie jest tu jeszcze w porządku.

Już dziś Austriacy powtarzają sobie: „Pozbyliśmy się Turków, pozbydziemy się i Prusaków”. Niezadowolone Austriaków rośnie i z tego jeszcze powodu, że stanowiska

klownicznie objeli przybyłe z północnych Niemiec, którzy zaprowadził system ustawicznej inwigilacji. Agenci Gestapo krążą po całym Wiedniu i na prowincji, stwarzając atmosferę lęku i nieufności. Wywołuje to wrażenie jakiejś pełnej tragizmu tymczasowości, jakby kraju okupowanego przez wrogów.

„Pomimo pozornego opanowania Austrii przez nazistów — pisze E. K. Winter w pracy p. t. „Oesterreich lebt“ (Austria żyje) — społeczeństwo tamtejsze otrzasa się powoli z hipnozy przemocy. Zrozumiano, że Wiedeń nie nie wygrał na Anschlussie a jeszcze bardziej podupadł, schodząc do roli prowincjonalnego miasta Rzeszy”.

Pod względem religijnym Austrija przeżywa też po Anschlussie istną tragedję. Do jakiego stopnia dochodzi brutalność nazistów, atakujących w Austrii religię katolicką, mogą wykazać choćby następujące fakty. Gauleiter Styrii w przemówieniu urzędowym dnia 5 lutego r. b. powiedział:

„Należy wreszcie zrozumieć, że nasze pojęcie o Bogu, będącym źródłem światła i sprawiedliwości, różni się zasadniczo od azjatyckich (czytaj: chrześcijańskich) koncepcji karzącego za grzechy Boga-mściwego. Niemiec nie kieruje się strachem, jak Azjata i nie może takiego Boga uznać”.

Ten sam gauleiter w Grazu (dn. 15 lutego r. b.) powiedział:

„Jesteśmy przeciwnikami recyto-

wania przez uczącą się młodzież modlitwy szkolnej (Schulgebet). Byłoby daleko lepiej, aby zamiast modlitwy, młodzież szkolna odbywała krótką medytację o zasługach Führera”.

Naziści zastosowali i w Austrii szereg administracyjnych chwytów, mających na celu oderwanie ludności od Kościoła Katolickiego. W przedsiębiorstwach państwowych proponują pracownikom podpisywanie deklaracji, zawierających wyzreczenie się przynależności do Kościoła. W obrzymiej większości pracownicy z oburzeniem odrzucają takie propozycje.

„Okupanci”, jak nazywają nazistów w Austrii, usuwają krzyże ze szkół i urzędów, w ten sposób przytem ironizując:

„Narodowi socjaliści nie mają pretensji do umieszczenia na ołtarzach swastyki lub portretu Führera, a więc i katolicy nie powinni się dziwić, że nie chcemy w lokalach urzędowych zawieszać krzyża lub wizerunku Chrystusa”. Ten cynizm jednak wywołuje w społeczeństwie austriackim głęboką odrazę.

Burzy się poczucie godności ludzkiej i Austriacy, jak twierdzi Karl Rohrer w pracy p. t. „Oesterreichisches Geistesleben”, powtarzają sobie dziś często słowa swego wybitnego rodaka Grillparzera: „Tam, gdzie panuje atmosfera szpiegostwa, słowo zamiera na ustach, myśl się ukrywa”.

## List żelazny Gestapo

### Dziennikarze angielscy w drodze z Pragi do kraju

Fociągiem praskim przybyli wczoraj do Warszawy korespondenci prasy pism angielskich, „asy” dziennikarskie, którzy mocno się narazili Niemcom, przesyłali bowiem wiadomości, będące nie w smak obecnym władcom Pragi.

Widzę, jak falanga tragarzy wyładowuje ich na dworcu Głównym z wagonu sypialnego. Nie wiedzieli o naszym pogotowiu O.P.L., są więc zdziwieni ilością osób z maskami gazowymi. Ponieważ zaś byli przez tydzień przymusowymi gośćmi poselstwa angielskiego w Pradze, nie bardzo więc orientują się w sytuacji.

Uspokajam ich pod tym względem, póki zaś wyładowują się, przyglądam im się bliżej. Są to: szczypty i rumiany red. G. A. R. Gedye, szef oddziału praskiego „New York Times” i „Daily Telegraph”; red. Noel Panther, specjany wysłannik tegoż pisma, który już raz „siedział” w Niemczech młody, wytworny, elegancki „gentleman”; red. Douglas Reed, typowy, rumiany Anglik, z krótko przy-

strzyżonym, rudawym wąsikiem, korespondent praski „News Chronicle”; wreszcie tegi, zażywny red. Harris Smollet z „Exchange Telegraph Company”.

Wiozą ze sobą: żony (oprócz kawalera Panthera), kufry, walizy, a red. Gedye ponadto dwa rasowe psy: owczarka „Mefistofelesa” i jamnika „Monkey face” („Małpi pysk”).

Tenże red. Gedye miał założone dopiero nie tak dawno, a przeniesione z Wiednia, biuro na „Vaclavskem namesti”, naprzeciw hotelu „Ambasador”. Opuścił je pamiętnej środy, o godz. 9-ej zrana naskutek telefonu z poselstwa angielskiego, doradzającego mu natychmiastowe przybycie do poselstwa. Przewidywania poselstwa okazały się aż nadto słuszne. Już o godz. 1-ej popoł. agenci Gestapo zrewidowali biura oddziału redakcyjnego, zabrali wszystkie dokumenty i archiwa, odczepowali lokal, a redaktora Gedye spotkały zapewne losy jego polskiego kolegi.

Dziennikarze angielscy szczerze

ubolewają nad losem red. Hinterhoffa. Red. Smollet mówi:

— Jeszcze wieczorem piliśmy kawę w hallu hotelu „Ambasador”, a po paru godzinach już został aresztowany.

Byli wszyscy bardzo zdumieni, że dotychczas nie jest uwolniony.

Oczywiście, żadnych informacji o tem, co się dzieje w Pradze... nie mają. Stwierdzają jedynie, że byli, jak i cała Praga zaskoczeni bieżącym wypadkiem. Telefonowali nad ranem do Londynu, że wojska się zbliżają i na tem koniec. Nastąpiła tygodniowa przymusowa gościna w poselstwie.

Dlaczego tak długa? Bo władze niemieckie nie chciały dać zezwolenia na ich wyjazd z Pragi. Poselstwo angielskie przez cały tydzień starało się dla nich o „listy żelazne” daremnie, dwa razy była w ich sprawie nawet interwencja w Izbie Gmin, jasną jest bowiem rzeczą, że poselstwo angielskie domagało się gwarancji, że dziennikarze angielscy będą mogli bezpiecznie wyjechać.

## Co powiedział premier pos. Dudzińskiemu

### Nie złożony projekt zmiany ordynacji wyborczej

Niezależny poseł Dudziński oświadczył w swoim czasie, iż o ile do 18 b. m. Ozon nie zgłosi projektu zmiany ordynacji wyborczej, to 19 zgłosi on swój własny projekt.

Ozon nie zgłosił projektu zmiany ordynacji wyborczej. Posłowi Dudzińskiemu zaś nie udało się zebrać wymaganej liczby podpisów pod opracowany przezeń projekt.

×  
Jak donosi „Dziennik Powszechny”:

„Pos. Dudziński chciał złożyć wczoraj do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o zmianie ordynacji wyborczej. Brakowało mu jednak trzech podpisów do ilości wymaganej przez regulamin. Zwracał się więc do poszczególnych posłów, lecz ci wykrecali się jak mogli. Jeden z członków Ozonu oświadczył wprost: nowa ordynacja — to rozwiązanie Sejmu, a ja jeszcze nie zapłaciłem wszystkich zobowiązań pieniężnych, załączniętych w związku z wyborami.

Szukając chętnych do podpisania, pos. Dudziński zwrócił się w tej sprawie do gen. Składkowskiego, który, jak wiadomo, jest nie tylko premierem, ale i posłem. Gen. Składkowski odpowiedział:

— Chętnie bym panu podpisał, ale... boję się gen. Skwarczyńskiego. Odpowiedź ta szybko obiegła kulturalny, wywołując powszechną wesołość”.

## List otwarty

### prof. Wolfke

#### Zapowiedź procesu przed „Małym Dziennikiem”

Od prof. dr. Mieczysława Wolfke, kierownika Zakładu Fizycznego Politechniki Warszawskiej otrzymał list w związku z atakami na jego osobę i zarzutami przynależności do masonerii list następujący:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!  
W dniu 15 b. m. „Mały Dziennik” ogłosił wiadomość, dotyczącą mojej osoby p. t.: „Panie profesorze Wolfke! Co było w tajemniczych pakietach, wywiezionych z Zakładu Fizycznego Politechniki?”.

Wobec tego, że wiadomość ta jest całkowicie nieprawdziwa i dąży do zniesławienia mnie w oczach naszego społeczeństwa, podjąłem redakcję „Małego Dziennika” do odpowiedzialności sądowej.

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie powyższego oświadczenia na łamach poczytnego pisma JW Pana Redaktora i łącze wyrazy wysokiego poważania.

Politechnika Warszawska  
(—) Prof. dr. M. Wolfke



204

# W niełasce u króla

## Wydalenie Casanovy z Warszawy

W zajmującej biografii, poświęconej awanturkowi i pisarzowi Jakobowi Casanova de Seingalt, opracowanej bardzo sumiennie przez C. Herni — znajdujemy ciekawe szczegóły, dotyczące pobytu Casanovy w Warszawie, pozyskania przezeń lask króla Stanisława Augusta, pojedynku z hr. Branickim, a wreszcie samotnej ucieczki jego z Polski. To, czego nie powiedział Casanova sam w swych sławnych kilkunastotomowych pamiętnikach, odtwarzających najdrobniejsze szczegóły każdej nocy, spędzonej w towarzystwie uwiedzionych kobiet, uzupełnia biograf Casanovy, wyżej wymieniony C. Herni.

Nągół wiemy o Casanovie tyle, że latał po świecie, grywał w karty, że oszukiwał i uwodził kobiety, mało ko mu jednak wiadomo, że po zwiedzeniu prawie całej Europy, przybył również w końcu października 1765 roku do Warszawy.

Do stolicy naszej zjechał z Petersburga, gdzie wkraśli się w laski polskiego ambasadora i zdobył od niego cały szereg listów z gorącymi poleceniami do rozmaitych znanych i wybitnych osobistości w Warszawie, a m. in. też do księcia Adama Czartoryskiego i do księcia Sułkowskiego.

Doznał więc Casanova u nas w Polsce serdecznego przyjęcia, bywał na sutych obiadach i kolacjach, podejmowano go w dystyngowanych domach polskich i traktowano z honorami, mimo, że wiadano, iż był synem jakiegoś aktorki włoskiej i niewiadomo, jakiego ojca.

U księcia Adama Czartoryskiego przedstawiono Casanovę Stanisławowi Augustowi. Pozyskał on od razu królewskie laski. Przy powitaniu ugiął Casanova kolano, ale król podniósł go i podał mu rękę. Monarcha zainteresował się do tego stopnia swobodą w obejściu i elokwencją Casanovy, że nie spuszczał go już ani na chwilę z oka i wypyttywał z zaciekawieniem o szczegóły pożycia na dworze petersburskim. Gdy podano do stołu, kazął król usiąść Casanovie po swym prawym boku, co podniosło jeszcze bardziej znaczenie Włocha w oczach zaproszonej szlachty.

Należy zaznaczyć, że Casanova przybył do naszej stolicy prawie bez pieniędzy i nie mógł początkowo ani grać w karty, ani przebywać w towarzystwie pięknych kobiet, ani w sferze, w której był zwykły obcować, a zatem wśród aktorek. Rad nie rad podził Casanova w pierwszych tygodniach życie nader skromne, zajmował się lekturą, uczęszczał codziennie do biblioteki Żaluskich itd.

Po kwartale takiego pożycia było u Włocha bardzo krucho, to też zaczynał zaciągać na lewo i prawo mniejsze i większe pożyczki, które starczyły mu zaledwie na opłacenie mieszkania, służącego i na życie.

Gdy już zaczął mu się usuwać grunt pod nogami, a sytuacja stała się wręcz rozpaczliwa, zaszedł Casanova wprost do Zamku, do metresy królewskiej, pani Smith. Casanova zastał u niej — jak powiada sam w swoich wspomnieniach — netylko króla, ale również biskupa Krasinśkiego, księdza Guigliottiego i cały szereg innych sproszonej osób. Po ogólnym poczęstunku i po wypiciu kilku kielichów wina zaczęto mówić o literaturze i sztuce, a ktoś zacytował wyjątek z Horacego. Casanova znał dużo utworów Horacego z pamięci i zaczął deklamować wiersz, zaczynający się od słów:

— Coram rege, sua de paupertate tacentes... (Milcząc o swem ubóstwie wobec króla).

Król roześmiał się i poprosił Casanovę, aby mu zacytował coś z Arlosta. Włoch, ukłoniwszy się, odpowiedział Horacjuszowskimi:

— Tempora queram (proszę o czas). Pogawędka trwała długo w noc. Żegnając się, kazął król przyjąć Casanovie nazajutrz zrana na Mszę św. do Zamku. Casanova stawił się punktualnie i zaraz po nabożeństwie podszedł do króla, aby go powitać. Stanisław August, podając mu do ucałowania rękę, wsunął mu rulon złota.

„Podziękuj za to Horacemu — mówił król — i nie opowiadaj nikomu.

W rulonie, jak to zdradza biograf Casanovy M. O. Herni — znajdowało się 200 bitych dukatów. Suma ta pozwoliła Casanovie zmienić tryb życia. Zapoznaje się zatem z baletnicami, odświeża dawne znajomości i sto sunki z tancerką Catal i Binetti, o których wiadano, iż należą do najpiękniejszych i najpiękniej zbudowanych artystek teatru.

Zdawaliby się, że z baletnicami temi dojdzie do jakiegoś skandalu i że następcą mu temat do napisania jakiegoś wspomnienia o „superba notte“ — tymczasem stało się całkiem inaczej.

W imieniny brata królewskiego, Kamierza, księcia podkomorzego, miało wystawić po raz pierwszy jakąś

polską sztukę. Król, korzystając z okazji, zaprosił do swej łoży i pana Casanovę. Po drugim akcie zbierała największe oklaski piękna Włoszka, rodem z Piemontu, panna Cassaci. Casanova zachwycony jej tańcem, udał się, — podobno za podszeptem króla — do jej garderoby, ale po drodze zawadził o pokój panny Binetti. Nagle wchodzi do garderoby podstoli koronny, hrabia Branicki. Casanova, nieco zmieszany, ukłonił się i wyszedł, by złożyć jeszcze wizytę panie Cassaci. Baletnica ta przyjęła Casanovę tak łaskawie, iż zaczęła się z nim całować. I co się dzieje? Tenże sam hrabia Branicki, który wszedł do garderoby panny Binetti, zaszedł również do primaballeriny Cassaci. Casanova zrywa się i chce opuścić garderobę, ale hrabia Branicki, mający przy boku adjutanta, porucznika Bnińskiego, — zawołał:

— Widzę, że przychodzę w niestosowną porę. Niewątpliwie jest pan w damie tej zakochany?

— Oczywiście — odpowiedział Casanova. — Czy sądzi pan może, iż nie jest tego warta?

— Ależ warta, warta, — odpowiedział hr. Branicki, — cały sęk jednak w tem, że i ja się w niej Kocham i że nie znoszę rywalizacji.

— Skoro tak, to usunę się i przestanę ją kochać, — powiedział na to Casanova.

— Tak zatem pan ustępuje?

— Ależ tak i to jaknajchętniej, gdyż takim panu, jak hrabia, należy przecie ustąpić.

— Pięknie i ładnie — na to Branicki — ale mężczyzna, który ustępuje jest tchórzem!

Tego było Casanovie zawile. Spojrzał na Branickiego, wskazał na szablę i wyszedł na korytarz. Nie uszedł jeszcze czterech kroków, gdy w tem pada za nim słowo: *Poitrone!* (szubrawiec).

Casanova przystanął i oświadczył, że poza murami teatru taki „poitrone“ może zabić najwaleczniejszego Polaka.

Pojedynek stał się nieunikniony, tem bardziej, że Casanova ludził się, iż uzyska posadę sekretarza królewskiego.

Pisze więc Casanova list z wyzwaniem do Branickiego i podaje mu wymiar swojej szpady. Branicki wezwany nie przyjął, ale zaznaczył, że na szpady z nieznanym obcokrajowcem biec się nie chce, Casanova obstał przy swoim, ale w końcu ulega i oto w dniu 5 marca 1766 r. doszło w jakimś ogrodzie, którego nazwy nikt nie wymienia, do pojedynku na pistolety.

Okazało się, że Casanova został ranny w rękę, a Branicki w prawą stronę brzucha.

Rana była niebezpieczna, więc Casanova podbiegł do rywalu z ratunkiem. Przeciwwstawili się temu sekundanci hrabiego, którzy zawieźli go do jakiegoś oberży i ułożyli na wielkiem, wygodnem krześle.

Hrabia zauważywszy Casanovę, miał powiedzieć:

— Zabieś mnie, więc ratuj się, bo grozi ci wielkie niebezpieczeństwo. Nie trać czasu, ratuj się, a jeżeli nie masz pieniędzy, weź moją kaletę.

Casanova — jak sam opowiada w swoich wspomnieniach — pieniądze nie przyjął i drapał. Nie było na miejscu ani konia, ani karety, gdyż wszystko rozbiegło się w poszukiwaniu lekarza, księdza i krewnych ranego Branickiego. Znalazł się zatem Casanova, samotny, ranny, bez broni i bez znajomości języka, na śniegiem zawianej drodze w nader trudnej sytuacji. Na szczęście ujrzał jakiegoś wieśniaka, do którego zawołał, pokazując dukata: *Warszawa!*

Zaledwie ujechano kawałek drogi, gdy w tem Casanova dostrzega pędzącego na koniu adjutanta hrabiego, porucznika Bnińskiego z wydobytą szablą. Włoch, ranny w rękę, wołał uniknąć spotkania, ułożył się więc w wozie, nakrył derką i dojechał do Warszawy, nie zauważony przez nikogo. Po przybyciu do Warszawy, ukrył się Casanova w klasztorze Karmelitów, którzy dali mu osobną celę.

Gdy już wszystko przycichło, a przyjaciele Branickiego przestali poszukiwać Włocha w Warszawie, zaczął on otrzymywać od swych znajomych dużo listów, a nawet — jak powiada Herni — sam król poprosił go, by nie zapominał o nim i go odwiedził. Wylizawszy się z rany, odwiedził Casanova nawet Branickiego, który przychodził powoli do zdrowia i wielkokoronny marszałek, Bieliński. Bieliński poradził mu, aby opuścił Warszawę i to możliwie jak najprędzej, gdyż grono nieprzyjaciół jego stale wzrasta i nie może już być pewny życia.

Wyjeżdża więc Casanova do Lwowa, żyje tam jakiś czas z przepiękną dziewczyną, późniejszą żoną hr. Potockiego, starosty śniatyńskiego. Ze Lwowa pojechał Casanova na jakiś czas do wojewody Kijowskiego w Krystyanopolu, a potem do Zamościa, do „grafa“ Zamoyskiego, wreszcie do Puław, gdzie grasuje wśród wiejskich dziewcząt.

Po powrocie do Warszawy spotyka go wielki zawrót. Odwracają się od niego wszyscy przyjaciele i wieje już całkiem inny prąd. Idzie na Zamek, ale król nie odzywa się doń ani słowem. Przyjmowano go wprawdzie jeszcze wszędzie, ale nadzwyczajnie oziębło. Król otrzymał podobno z Paryża wiadomość, że Casanova okradł kasę wojskową, a we Włoszech prowadził ponijający proceder wędrownego komedjanta.

Wreszcie wydano Casanovie rozkaz, aby opuścił Warszawę w przeciągu tygodnia. Byłby zapewne wyjechał natychmiast, gdyby miał pieniądze. Pisze więc list do króla, przedstawia mu smutne swe położenie i — o dziwo, otrzymuje w odpowiedzi 1.000 dukatów z tem, by wyjechał natychmiast i nie pokazywał się na ulicy, gdyż grozi mu śmierć.

Popłacił więc Casanova dług i z 800 dukatami w kieszeni wyjechał w towarzystwie jakiegoś hr. Clary do Wrocławia.

# „Wesołe kawałki“

W przelomowych chwilach historycznych, jakie przeżywamy obecnie — każdy z nas namiętnie, gorączkowo, zachłannie słucha radia. Może powiedzą coś nowego w Londynie! Może niedyskretna moskiewska zdradzi światu tak pilnie ukrywane tajemnice! Może na jakiejś fali „neutralnej“ odezwie się wreszcie jakiś głos, który powie prawdę, tę prawdę, której napróżno dzisiaj wszyscy szukamy.

Kęcimy więc wszyscy od rana do nocy przy aparacie radiowym i wsłuchujemy się chętnie w dźwięki płynące z eteru.

Odchodzimy od aparatu jeszcze bardziej zgnębieni i zmęczeni...

Straszne rzeczy dzieją się eterze! Poprzez zgiełk ostatnich nowin przebiega się raz po raz — jakiegoś straszliwego przynajmniej głupstwo. W przelomowych dniach ostatnich, kiedy wiedzieliśmy już, iż los Czech i Pragi jest — jakże tragicznie — przesądzony, z radością praskiej buchnęła nagle jakaś skoczna melodia. Wymagał tego widocznie zdawna uložony i ustalony program — ale wyglądało to prawie tak upiornie, jak owe słynne kwiaty, jakie prezydent Hacha dostał w Berlinie; między jednym komunikatem a drugim, który mieszkańcom Pragi i całych Czech zwiastował koniec ich ojczyzny, wpieciony został jakiś wesoły „kawałek“ muzyczny.

I tak dzieje się ciągle.

Stacje radiowe całego świata udają ciagle, że nie dzieje się absolutnie nic, że nie została pozbawiona niezawisłego bytu politycznego Czechosłowacja, że Klapęda nie został „odstąpiony“ Rzeszy, że nie widać nigdzie nad całą ludzkością strachu, widmo zagłady i zniszczenia. Program radiowy na całym świecie — dany jest na tygodnie z góry — a widać widocznie uznano w odpowiednich kierownictwach miejscach, iż dziwnym znikającym polityką, nie należy odbierać ostatniej rozrywki, że — mo wszystko i wbrew wszystkim — trzeba im dać coś wesołego, zabawnego, lekkiego. Dlatego też na doznaję pomiędzy jeden komunikat drugi wplata się różne wesołe „kawałki“.

W gruncie rzeczy jest w tem — że pewna racja. Życie toczy się dalej Niepokój, który wisł nad nami, w każdym z nas — mimowolnie — gnęnie się jakiejś odmianą, rozrywki, zapomnienia. Pełne są kina, teatry, restauracje. Im gorsze nowiny ze świata, tem gwałtowniej poszukują wytechnienia i zapomnienia.

Odbiciem tego stanu rzeczy — też może i radio. Z różnych stron świata padają raz po raz powołane ostrzegawcze słowa komunikatów politycznych — a wśród nich, między jedną wiadomością a drugą, słychać skoczne piosenki i wesołe melodie taneczne.

A może właśnie tak jest dalej. Któż to może wiedzieć w tych ciężkich dniach dzisiejszych.

Zaneta.

# 50 milionów słucha

## Ignacy Paderewski w Ameryce

W programie pobytu Ignacego Paderewskiego w Ameryce zaszyły zmiany. 26 lutego nadany był koncert przez sieć radiową National Broadcasting Co z Nowego Jorku. Według obliczeń, słuchało około 50.000.000 osób. Paderewski zajął się jednak tego dnia i musiano odłożyć koncert zapowiadany przy rozsprzedanej sali w Newmark (New Jersey) na 1 b. m.

Koncert ten ma się odbyć dnia 1 maja b. r. W specjalnym wagonie odjechał Paderewski z Nowego Jorku dn. 2 b. m. do Cleveland (Ohio), gdzie również przy rozsprzedanej sali miał koncertować 5 b. m.

W międzyczasie z zaziębienia rozwinęło się zapalenie lewej ręki. Zawezwany lekarz, dr. John P. Andersen, zakazał jakiegokolwiek zmęczenia ręki, tak, że koncert odłożono na 28 maja.

Ponieważ na 25 maja zapowiadany jest koncert w Madison Square Garden, olbrzymiej sali nowojorskiej, mogącej pomieścić przeszło 15.000 osób, przypuszczają, że Paderewski pojedzie na zachód i może jeszcze po koncertach w Cleveland (28 maja) zawita do Chicago (Illinois), gdzie Związek Narodowy Polski gotuje olbrzymie przyjęcie.

Podczas pobytu w Nowym Jorku Paderewski przyjął bardzo licznych przedstawicieli Polonii, m. in. cenzora (najwyższego urzędnika Związku Narodowego Polskiego) prof. F. X. Świetlika, pianistę Bielińskiego, J. Drohojowskiego i

Koncert nowojorski z 26 lutego spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem prasy. „New York Times“ poświęcił 2 szpalty osobie i miejscu genujnego Polaka.

Krytyk ten (Olin Downes) zakończył artykuł:

„Publiczność rozszalała się pow. Obecni byli miłośnicy muzyki, przyjaciele i jakby można powiedzieć dawni towarzysze broni, którzy przybyli, aby oddać hołd w wielkiej sztuce i nieprzedawnionej waleczności. Była też młodzież, której zwykła powaga wskazywała, iż rozumie obecność wśród siebie czegoś powszechnie, czegoś, może dającym zadatek oszalałemu światu, że nie może być wydalą Paderewskiego nie pozwolili, aby to, za co on uważał swoje nienastępliwie walki — wolność i sprawiedliwość — zginęło z powierzchni ziemi“.

# Wilk nie zdzierzył

## Bajka — oby rzeczywistością się stała

Gdy rzeczywistość jest smutna, gdy troski dnia codziennego zdają się przynosić człowiekowi ciężarem nie do udźwignięcia, sięga się po otuchę i pokrzepienie bądź do dzieł minionych, bądź do wróżb i przepowiedni, bądź wreszcie do mądrości ludu, w bajce ukrytej.

Cóż, kiedy historia, życia mistrzyni, rzadko się powtarza i nauki z niej płynące nie po wsze czasy są jednakże zabawne; wróżby, przepowiednie? — nigdy się nie sprawdzają... A bajki? Ano, pozwólcie, że bajkę opowiem.

Dawne to były czasy, zamierzcie. Gdy człek człowiekowi wilkiem jeszcze nie był, gdy już przecie owce wilka się bały, a ten ich nienawidził.

Zdarzyło się wtedy, że między stado owiec mały się wilczek przyplątał. Oł, wylazł z lasu, gdzie na polanie owce się pasły i, mały, nędzny, nieporadny, wzbudził litość w sercach ich młokkich. Przychyliły go, odeuchwały, odkarmiły, niby swoje, niby owce małeństwo potraktowały.

Takie to już były, rzekłbyś po naszymu, liberalne stworzenia Boże, owe owce lekkomyślne.

Czas mijał, wilczek rósł, męźniał, aż i na słusznego wyrósł wilezura. Ze stadem, rodzeństwem przybranem, w zgodzie żył i harmonji, póki... póki nie rósł w siłę ogromną.

Wiadomo, wilka ciągnęło do lasu. Tak że to wiadomo, że wilk owce nie ścierpi, choćby go i nawet wykarmił, bo to, uważa, owca podłejsze odeń stworzenie, gorszego rodzaju, bo... słabsza.

I nasz więc wilk na owce począł patrzeć... wilkiem.

Boczył się to na to, to na owo, aż wreszcie któregoś dnia małą, małą owieczkę zagryzł. Na śmierć.

W stadzie zawrzało. Taką ci wdzięczność za nasze dobre serca? Taka odpłata?

Wilkowi zrobiło się niesporo. Począł się tłumaczyć, a poszczekiwać umiał. Udało mu się: poniekiedy wleździł, że to owca była winna: u wodopoju strumień mu maęła.

Znów minęły tygodnie. W stadzie zapanował spokój, ale... nie na długo. Wilk stawał się z dniem każdym bardziej hardy, rósł w siłę i budził strach. Ta i owa z owiec, baran nawet, co na duchu słabszy, począł bezczelnie mu w trzewy ustępować, rączę przyznawać, przypochlebiać. W stadzie wilk przewodził gromadzie coraz znaczej.

Aż któregoś ranka na zająca barana się rzucił, uszy mu odgrzyzłszy i nogę. Powstał krzyk. Narada. Co robić? Wszystkich nas zagryzie!

Wilk był chytry, zwierzył co się święci, przyrzekł poprawę: więcej nie będzie. To był ostatni ran i to mu się, baranowi, należało. Słyszał za dużo, nawet to, o cem ja mówić się nie odważyłem.

Uwierzyły owce głupie i barany. Na swoje nieszezęście. Uwierzył nawet i baran pogryziony, z wilkiem przymerze zawarł, uległ mu i najpodlejsze posługi wypchnął.

Nic to nie pomogło. Wilk go za-

gryzł. Nagle, w nocy. Szczekał potem, że baran — kateka sam o to prosił. Śmierć miłsza mu, mówił, nad życie w upośledzeniu.

Temu już i barany nawet nie uwierzyły. A gdy na drugi dzień rozuchwalone wilczyko znów owcę zagryzł — w stadzie zawrzało.

Zbiło się w kupę, jedno o drugie się wsparło, od wilka murem pogardy i nienawiści się odgradziwszy.

Tego jednak było mało, bo wilk, otwarcie już i bez żenady, ostrzył pazury do nowego się skoku szykował.

I zdawało się, że stado jest zgubione: coż-bo owca łagodna, czy baran głupawy, na wilka kły i pazury wskórają? A przecież... poradziły.

Czy to za nienawiści potęgi sprawą, czy z gwoi swobody umiłowaniu, czy może z innych zgola przyczyn — end się stał prawdziwy: baranom rogi się wyprostowały, ostre jak nóż się stały.

Wilk był zgubiony: co się święci nie spostrzegł, a że głód mu coraz dotkliwszy doskwierał...

Nie zdążył jednak. Barany go na rogach rozniósł, a owce ruciami zdeptały.

# Kochają jeść Czesi także

Widać, że w Niemczech nie tak wesoło, jak to się może ko wydawać — pisze „Kurjer Bawarski“.

„Przez pierwsze trzy dni żołnierzy i oficerowie niemieccy w Pradze jedli, jedli, jedli. Widocznie to była za atrakcja. Ale już na czwarty dzień kwestjami kulturalnymi Czechosłowacji zajęły się władze partyjne. Nie jest jednolite podobno dla całych Niemiec. Jeden dzień w tygodniu trwał jakoś specjalnie pościć. Masła się nie jada. Za to można patrzeć na armaty. Ale Czesi nie będą chcieli patrzeć na armaty. Czesi — jak to powiedziała nieboszczka Zula Pogorzelska „kochają jeść“ i nie potę się poddać Hitlerowi, żeby ich ciągle karmili wasserzupkami i pozbawiano tłuszczu. Prawdziwa tragedia zaczęła się nie w Hradczynie, lecz w kuchniach gospodarnych Czechów“.



# Litwa pod kontrolą gospodarczą Niemiec

# Kontraktowanie buraków cukrowych

Kłajpeda, jedyny handlowy port litewski, zajmowała w gospodarce tego kraju stanowisko niemal kluczowe.

Przez port kłajpedzki przechodziło w ciągu lat ostatnich około 90% obrotów towarowych Litwy z zagranicą i niewątpliwie posiadanie tego portu stanowiło dla Litwy gwarancję niezależności gospodarczej. Taki stan rzeczy wpływał w dużym stopniu na kształtowanie się obrotów zagranicznych Litwy, oraz na kierunek ekspansji handlowej.

W obrotach z zagranicą dominujące stanowisko zajmował dotychczas eksport do Anglii, wynoszący 46 proc. ogólnego wywozu. Wywóz do Niemiec, stanowiący drugą koleję pozycję w obrotach zagranicznych Litwy, wynosił 16,5 proc.

Terytorjum zajęte przez Rzeszę, t. zn. kraj kłajpedzki, stanowi 5 proc. obszaru Litwy i zawiera 65 km. wybrzeża, co stanowi 72 proc. całego wybrzeża morskiego, będącego dotychczas w posiadaniu Litwy. Przy Litwie pozostała tylko Połoga, niewielki port o znaczeniu wyłącznie kuryacyjnym i turystycznym. Zajęcie przez Niemcy kraju kłajpedzkiego równa się więc w tych warunkach, przynajmniej pod względem gospodarczym, pozbawieniu Litwy dostępu do morza.

Dodać także należy, że poważny odcinek Niemna, wraz z jego ujściem, mającym duże znaczenie dla spławu drewna, znajduje się także na terytorjum, zajętem przez Rzeszę.

Ostatnie wypadki stanowią ponadto dla Litwy utratę wpływów z obrotu portowego, przeładunku, a w pierwszym rzędzie z cel. Niewątpliwie utrata własnego

portu handlowego odbić się musi w sposób bardzo poważny na handlu zagranicznym Litwy, oraz na kierunkach jego ekspansji. Zdać sobie bowiem należy sprawę z faktu, że przejście na komunikację lądową w handlu zagranicznym jest dla Litwy niemalże niemożliwe, gdyż w konsekwencji wpłynęłyby to musiało na znaczne podrożenie transportów, a co za tem idzie, zwyżkę cen artykułów eksportowych. Stanowiłoby więc groźbę utraty rynków zbytu.

Trudno jest w obecnej chwili przewidzieć w jakim kierunku pójdą gospodarcze następstwa włączenia Kłajpedy do Niemiec. Stwierdzić jednak trzeba, że włączenie Kłajpedy, t. j. portu, przez który przechodzi 90 proc. obrotów towarowych Litwy z zagranicą, do organizmu gospodarczego Trzeciej Rzeszy, oddaje faktycznie handel zagraniczny Litwy pod kontrolę obecnych gospodarzy portu.

(J.P.)

## Działalność przedstawicielstwa handlowego

### Z. S. R. R. w Polsce

W związku z tem, że od czasu do czasu ukazują się w prasie notatki niezupełnie ściśle oświetlające tok prac przy prowadzeniu wymiany towarowej polsko-sowieckiej, dowiadujemy się, iż przez cały okres ostatni po zawarciu układu handlowego pomiędzy Polską i ZSRR, przedstawicielstwo handlowe ZSRR.

w Polsce pod kierownictwem p. Kno powa prowadzi bardzo ożywioną działalność nad rozwojem stosunków handlowych polsko-sowieckich i rozpoczęło szereg poważnych pertraktacji, które po wejściu w życie układu handlowego niewątpliwie zostaną sfinalizowane.

## Maszyny i narzędzia rolnicze znajdujące nabywców na Śląsku

Mówiąc o Śląsku zazwyczaj kojarzymy tę najbardziej uprzemysłowioną dzielnicę kraju z lasem potężnych kominów fabrycznych, hutami i kopalniami, z nieodłącznymi rzęsami ciężko pracujących w podziemiach górników i prażących się w żarze wysokich pieców robotników hutniczych. Zapominamy całkowicie o tem, że olbrzymia część „krajiny czarnych djamentów”, popularnie zwana Śląskiem „zielonym” — to ziemia wydająca bogate plody rolne, ziemia przysparzająca pracy i chleba tysiącom rolników.

Gospodarstwa rolne na Śląsku posiadają stosunkowo wysoką kulturę i kroczą z postępem czasu, wprowadzając udoskonalenia w dziedzinie maszyn i narzędzi rolniczych. Również duże zamięłowanie do własnego kawałka ziemi istnieje wśród sfer robotniczych. Czas wolny od pracy poświęca robotnik śląski uprawie ogródków działkowych, ostatnio bardzo spopularyzowanych.

W tych warunkach staje się Śląsk poważnym nabywcą maszyn i narzędzi rolniczych i ogrodniczych, w które zarówno większe jak i mniejsze gospodarstwa rolne stale się zaopatrują.

Sprawą dostaw odpowiednich maszyn dla śląskich gospodarstw rolnych, w szczególności zaś plugów, bron, kultywatorów, siewników, kosiarzek, wążalek, miocarów, wiejników, sieczkarni itp. jak również przyrzadzów oraz urządzeń dla gospodarstw hodowlanych i przetwórczych mlecznych powinny się zainteresować krajowe wytwórnie, przed którymi stoi otworem nieoceniany zasób — jeśli chodzi o tę dziedzinę — rynek śląski. Winny one zatem zareklamować swą wytwórczość w sposób najbardziej przystępny i odpowiedni, a więc drogą pokazową na XI Targach Katowickich trwających od 20 maja do 4 czerwca 1939 r.

## Jedna z oznak zwyżkowej konjunktury

Istnieją różne wskaźniki stanu konjunktury. Niewątpliwie należą do nich również takie objawy, jak ilość zgłoszeń firm przemysłowych, pragnących brać udział w naszych targach gospodarczych.

Najbliższymi z tych imprez targowych są Międzynarodowe Targi Poznańskie, które w roku bieżącym odbędą się od 30 kwietnia do 7 maja. Otóż niezmiernie znamiennym dla wysokiej konjunktury przemysłowej zjawiskiem jest fakt, iż na przebiegu sześciu tygodni przed otwarciem Targów Poznańskich toczy się walka o kilkanaście zaledwie miejsc, które nie są jeszcze zarezerwowane dla wystawców. Tak ogromnego i tak wczesnego napływu zgłoszeń o stoiska nie pamięta dyrekcja Tar-

gów nawet z okresu przed wielkim kryzysem.

To też nie można było zaspokoić wszystkich życzeń co do przestrzeni wystawowej poszczególnych stoisk. Reprezentacyjny pawilon włoski np. zadowolili musieli się nieco skromniejszymi rozmiarami, niż pierwotnie projektowało kierownictwo tego pawilonu — poprostu dlatego, że zgłoszenie oficjalnego udziału Włoch wpłynęło stosunkowo późno i nie starczyło już tyle miejsca, ile chcieli zająć dla siebie 82 firmy włoskie, wystawiające w tym pawilonie.

Z zadowoleniem notujemy ten wyścig ku stoiskom najpoważniejszej imprezy targowej w Polsce, jako widomy znak zwyżkowej konjunktury.

## Rozmiary etatyzmu w Polsce

# Przedsiębiorstwa etatystyczne nie lubią płacić podatków

Z pośród przywilejów specjalnych przedsiębiorstw państwowych na pierwsze miejsce wysuwa się uprzywilejowanie w zakresie podatkowym. Przedsiębiorstwa te korzystają z ulg podatkowych w różnym zakresie i w różnej formie. Nie możemy podać tu wszelkich subtelności przywilejów podatkowych przedsiębiorstw państwowych, zajęłoby to bowiem poprostu za dużo miejsca. Pozatem przywileje te obecnie częściowo nie są już aktualne.

W każdym razie stwierdzić możemy na podstawie sprawozdania Komisji dla Zbadania Przedsiębiorstw Państwowych, że przedsiębiorstwa państwowe korzystają w tej czy innej formie i w tym czy innym zakresie z przywilejów podatkowych.

O ile chodzi o zakres tych ulg, to nie można w tej dziedzinie ustalić jakichś ogólnych wytycznych.

Ulg podatkowe dla przedsiębiorstw państwowych były naogół dziełem przypadku. Za przykład niech nam służy banki państwowe, instytucje w zasadzie tak pod względem podatkowym do siebie podobne, które jednak korzystają z całkiem innych w każdym poszczególnym wypadku zwolnień podatkowych.

O ile chodzi o formy, w których przedsiębiorstwa państwowe z ulg podatkowych korzystają, to należy odróżnić trzy formy.

Przedewszystkiem mamy zwolnienia ustawowe. Ustawy zwalniają dane przedsiębiorstwa z płacenia podatków. Ale na tem jeszcze nie koniec. Władze skarbowe b. często interpretują ustawy na korzyść przedsiębiorstw państwowych, tak że w ramach tej interpretacji zjawiają się nowe przywileje podatkowe przedsiębiorstw państwowych. Wreszcie najciekawszą grupę przy-

wilejów podatkowych przedsiębiorstw państwowych tworzą te przywileje, które powstają poprostu przez niepłacenie przez przedsiębiorstwa państwowe podatków, mimo że istnieje po temu najformalniejsza podstawa.

Komisja nie mogła niestety obliczyć, jakie sumy „zaoszczędziły” przedsiębiorstwa państwowe na niepłaceniu podatków. Skomplikowane obliczenia odnośnych pozycji przechodziły jej możliwości.

Niemniej każdy, kto zdaje sobie sprawę, jak silnie produkcja nasza obciążona jest podatkami, rozumie, jak wielkim uprzywilejowaniem w stosunku do przedsiębiorczości prywatnej są owe zwolnienia podatkowe dla przedsiębiorstw państwowych. No i każdy rozumie, jak niepłacenie podatków upiększa rachunki strat i zysków przedsiębiorstw państwowych.

korzyść mniejszych gospodarstw. Wykazuje to następujące zestawienie liczbowe, odnoszące się do województw centralnych, wschodnich i południowych:

gospodarstwa powyżej 50ha	poniżej 50ha	
1934/35	79,6%	20,4%
1935/36	76,6%	23,4%
1936/37	65,3%	34,7%
1937/38	55,5%	44,5%
1938/39	52,7%	47,3%
1939/40	45,0%	55,0%

Zasady podziału kontyngentów buraków w poszczególnych cukrowniach między większe i drobne gospodarstwa rolne, zawieranie indywidualnych kontraktów z plantatorami oraz kontrola zawartych umów, opierają się na obowiązującym dekreście Prezydenta Rzeczypospolitej o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej oraz na wypływających z tego dekretu rozporządzeniach ministerjalnych.

Uprawa buraków cukrowych w Polsce była i jest bardzo korzystna dla gospodarstw rolnych. To też stanowi ona pewnego rodzaju przywilej, o który ubiegają się wszystkie warsztaty rolne, położone w zasięgu gospodarczym poszczególnych cukrowni.

## Nowe połączenia kolejowe przez wspólną granicę polsko-węgierską

W min. Komunikacji zakończyła prace konferencja polsko-węgierska w sprawie podjęcia normalnego ruchu kolejowego na nowych przejściach na wspólnej granicy.

W ruchu pasażerskim ustalono narazie z ważnością do 4.4 r. b. kurs bezpośredniego wagonu ze Lwowa do Budapesztu i odwrotnie przez Ławoczne w połączeniach osobowych z odjazdem ze Lwowa o godz. 7.15 i przyjazdem do Budapesztu o godz. 23.00. W kierunku odwrotnym odjazd z Budapesztu o godz. 7 m. 30 z przyjazdem do Lwowa o g. 22 m. 44.

Natomiast od 5.4 z Budapesztu, a od 6.4 r. b. ze Lwowa będzie uruchomiona para bezpośrednich pociągów pośpiesznych Lwów — Budapeszt i odwrotnie drogą przez Ławoczne — Batory — Munkacs. Pociągi te będą prowadziły również wagon bezpośredni Warszawa — Budapeszt z odjazdem z Warszawy, poczynając od 5.4 r. b., o godz. 22 m. 50, ze Lwowa o godz. 8 m. 12 z przyjazdem do Budapesztu o godz. 19 m. 35. Z powrotem odjazd z Budapesztu o g. 22 m. 45, przyjazd do Lwowa o g. 22 m. 18 i do Warszawy o godz. 7 m. 43 przez Sandomierz — Radom.

Ustalono w ten sposób pociągi pośpieszne dają dogodne połączenie z ważniejszymi ośrodkami w centralnej Polsce, jak również z Gdynią oraz ze stolicami państw nadbałtyckich, zaś w Budapeszcie — dogodne połączenia w kierunku na Triest, Wenecję, Rzym, Belgrad, Sofję, Ateny, Istanbul, Zagrzeb, Susak i odwrotnie.

Ponadto ustalono dla rozkładu jazdy ważnego od 15 maja b. r. bezpośrednie sprawne połączenie drogą na Ławoczne dla przewozów towarowych w

komunikacji Węgry—Polska, w szczególności zaś z portami polskiego obszaru celnego, jako też i dla tranzytu przez Węgry i Polskę z Lotwy i Litwy do Jugosławii i Italii.

Delegacji polskiej przewodniczy nacelnik wydziału Ministerstwa Komunikacji inż. A. Tuz, zaś delegacji węgierskiej dyrektor Banhegyi.

## Bilans Banku Polskiego w II dekadzie marca

W drugiej dekadzie marca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,1 milj. zł. do 447,0 milj. zł.; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 1,3 milj. zł. do 13,3 milj. zł.

## Szerszy zasięg wstrzymania egzekucyj

Prezydium Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w związku z ustawą sejmową z dziedziny odciążenia rolnictwa (lex Jedynak), uchwalilo wystąpić do władz rządowych o wstrzymanie egzekucyj z nieruchomości, wszczętych przez Państwowy Bank Rolny z kredytu Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, z listów zastawnych oraz obligacji meljoracyjnych PBR, wreszcie o wstrzymanie egzekucyj, dokonywanych przez urzędy skarbowe w stosunku do gospodarstw rolnych kategorii A i B.

## Nowy układ handlowy polsko-duński

W tych dniach został parafowany w Ministerstwie Przemysłu i Handlu protokół dodatkowy do umowy kontyngentowej polsko-duńskiej. Ze strony duńskiej parafowania układu dokonał miejscowy poseł p. Shou, ze strony polskiej kierownik Wydziału Polityki Handlowej p. dr. Stoga.

Nowy układ przewiduje podwyższenie obrotów obustronnych o przeszło 2 miliony złotych otwierając dla eksportu polskiego nowe możliwości szczególnie w zakresie eksportu nasion, obręczy wiklinowych, etery, rur i bieli cynkowej.

## „Zmiana statutu Banku Polskiego”

### Odczyt dr. Wacława Fałansa

W poniedziałek, dn. 27 marca o godz. 20-ej w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Al. Jerozolimskie 1 (wejście od ul. Nowy Świat) odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którym p. dr. Wacław Fałansa, prezes Związku Banków w Polsce wygłosi odczyt p. t. „Zmiana statutu Banku Polskiego”.

## Gielda pieniężna WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była przeważnie słaba, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 281,80. Bruksela 89,35. Kopenhaga 111. Londyn 24,86. N. Jork kabeł 530,63. Mediolan 27,92. Oslo 124,90. Paryż 14,05. Sztokholm 128,15. Zurych 119,20. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,27, kanadyjskie 5,24,50, floreny holenderskie 280,80, franki francuskie 13,99, szwajcarskie 118,70, funty angielskie 24,76, guldeny gdańskie 99,75, belgi belgijskie 89, korony norweskie 124,30, korony duńskie 110,50, szwedzkie 127,55, liry włoskie 16,10, marki fińskie 10,70, marki niemieckie srebrne 76.

### PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była lekko zwyżkowa przy obrotach zwiększonych 3 proc. pożyczką inwestycyjną i 4 i pół proc. wewnętrzna. Notowano: 3 proc. inwest I em 86 — 85,50, seria I em 80, 3 proc. inwest II em 85 — 85,50, seria II em 89, 4 proc. dol. 39,25 — 39 — 39,50, 4 proc. konsolid. 66, pozostałe drobne od cinki 65,75, 4 i pół proc. wewn. 65 — 100 — 65, 4 i pół proc. ziemskie 62 — 61,50 — 61,75, 4 proc. ziemskie 51,50, 5 proc. W-wy z 1933 r. 68,75 — 67,75 — 68,50, odcinki po 1.000 zł. 69,50, 5 proc. Łódź z 1933 r. 63, 5 proc. konwersyjna 69.

### AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była lekko zwyżkowa przy większych obrotach akcjami metalurg. Notowano: Bank Polski 126, Bank Handlowy 56,50, Cukier 36 — 35,75 — 36,25, Węgiel 37 — 37,75, Starachowice 54 — 53,50 — 54,50, Lilpop 86, Norblin 96,50, Modrzew 18,50 — 19, Zyrardów 61, Ostrowiec 71 — 72,50.

### POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. 86,50.  
Inwestycyjna II em. 85,50.  
Konwersyjna 69.  
Konsolidacyjna 65,75.  
Wewnętrzna 65.  
Dolarówka 39,50.

## Bony Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 23 marca 1939 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. 981, 3486, 9738, 10842, 11941, 34289 i 39838.





NA ŚWIĘTA

# CINZANO



278

MARZEC

# 24

PIĄTEK  
Zwiastowanie NMP.  
Ws. st. 5.29. Z. 17.55.

### POGODA NA DZIS

W całym kraju pogoda pochmurna, z opadami śnieżnymi, obfitszemi w dzielnicach wschodnich i południowych. Nocą lekki mroz, w ciągu dnia temperatura nieco powyżej zera. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

### W teatrach

Teatr Wielki: „Dziwne z Holandji”.  
Teatr Narodowy: „Nasze miasto”.  
Teatr Polski: „Obrona Ksantypy”.  
Teatr Maly: „Temperamenty”.  
Teatr Nowy: „Week-End”.  
Teatr Letni: „Madame Sans Gene”.  
Teatr Muzyczny: „Zakochana”.  
Teatr Ateneum: „Wzrost z lasu”.  
Teatr Kameralny: „Niezłomny”.  
Teatr „Silesia”: „Skowronek”.  
Miejski Teatr „Pod parasolem”.  
Instytut Mody: „Uciekła mi przepióreczka” po 8.30 i 10.30.  
Teatr Cricot (kawiarnia plastyków, ul. Królewska 13): „Serwa Padrona”.  
Filharmonia: Koncert pod dyktando Jerzego Bojanowskiego.  
Cyrk: Międzynarodowy turniej walki asywalnej francuskiej o tytuł mistrza Polski. Początek o 8.30 wiecz.

INFORMACJE O FILMACH  
DOZWOLONYCH DLA MIASTECZKI  
TELEFON 7-11-25

### W kinach

Adria: „Zew pustyni”.  
Atlantyk: „Wielki watek”.  
Bałtyk: „Trzech przyjaciół”.  
Casino: „Białe murawy”.  
Capitol: „Kłopoty w Krystyn”.  
Colosseum: „Początek”.  
Czary: „Gehenna” i „Życie i śmierć Piłsudskiego”.  
Ella: „Powrót o świcie” i „Wiosna nad Sekwaną”.  
Europa: „Trzy niewiastki”.  
Filharmonia: „Hotel w Tyrolu”.  
Helios: „Profesor Wiczur” i „Godatki”.  
Hollywood: „Sama przez życie” i „rewja Imperial”.  
Imperial: „Mściciele”.  
Italia: „Pani Walewska”.  
Kino Parafii św. Andrzeja: „Pod Tygrysem” i „Żywy i śmierć Ojca Piłsudskiego”.  
Miejskie: „Modelka”.  
Majestat: „Jesiń kochany chłopiec”.  
Mewa: „Piętnastolatka” i „Nancy St. Maginela”.  
Napoleon: „Trzy walce”.  
Nowa Tombola: „Złodziem” i „Ekscentryczna dama”.  
Palladium: „Pod gołym niebem”.  
Pana: „Trzy serca”.  
Petit Triano: „Maskarada” i „Dziwaczka z wariet”.  
Białe: „Złudzenia życia”.  
Baj: „Królowa przedmieścia” i „Godatki”.  
Rex: „Kobiety nad przepaścią” i „Kariokole w konkursach”.  
Roma: „Młodzi chłopcy”.  
Sokół: „Drum — indyjski mowa”.  
Sorrento: „San Francisco” i „Darmojad”.  
Sfinks: „Chwila pokusy”.  
Stadio: „Niebieski liść”.  
Stylowy: „Skradzione życie”.  
Światowid: „Prawo profesora Lindsay’a”.  
Świt: „Alarm na morzu”.  
Ton: „Granica”.  
Victoria: „Dziś wieczór u Ritza”.  
Wiocha: „Alpejskie osły”.  
Fotoplastikon (ul. Marszałka Focha 2) wyświetla codziennie od godz. 15-iej do 22-iej plastyczne widoki w naturalnych kolorach z Hiszpanji.

Proszek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH I DLA DZIECI  
**KOWALSKINA**  
dotyczy się również  
**PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE**  
1136

**Z FILHARMONJI**  
Dzisiaj, w piątek 24 marca, dyrygować będzie w Filharmonii Warszawskiej, koncertem symfonicznym, wybitny polski mistrz batuty, Jerzy Bojanowski, który od opuszczenia Warszawy, stale dyryguje orkiestrami w Chicago, Milwaukee i innych miastach stanów centralnych.  
Mistrz Bojanowski zapozna słery muzyczne stolicy z utworem, — Obrazki z „Hiawatha”, którego kompozytor, L. Muel Childers jest pochodzenia indyjskiego.  
Nowością również będzie pierwsze wykonanie w Warszawie Drugiego koncertu fortepianowego Prokofiewa przez doskonałego technika i wirtuosa, Teofila Demetriusza.  
Prócz tego program zawiera utwory: L. Boccheriniego i H. — orlioz.  
Koncert odbędzie się normalnie!

**Froterowanie, wiórkanie, cyrperacja posadzek, mycie okien.**  
**Sprzątanie biur, mieszkań, Dezszenia łoseł i sufłtów, odkurzenie aparatami elektrycznymi oraz stała ich konserwacja J. Cegielski al. Browar na 24, telef. 8-28-92. 10**

## Film „Gunga Din“

zrealizowany w-g powieści Rudyarda Kiplinga



Victor McLaglen, Gary Grant i Douglas Fairbanks Jr. są bohaterami w filmie „Gunga Din”. Film ten pełen emocji wyświetlać będzie kino „Roma”.

## Artykuły techniczne

Wszelkie przetwory chemiczne dla przemysłu.

Własna produkcja i wyłączna sprzedaż najważniejszych artykułów chemicznych największych fabryk.

Całkowita gwarancja jakości: wszystkie sprzedane artykuły chemiczne są uprzednio analizowane we własnych laboratorjach.

### POLECAJĄ

Przemysłowo-Handlowe Zakłady Chemiczne

# Ludwik Spiess i Syn S.A.

W-wa, Danilowiczowska 16, tel. 545-20, wewn. 24

46

## MUZYKA NA ANTENIE

(mśc) Wiadomą jest rzeczą, że na najlepszych nawet głoszących transmisyja audycy choralnych wypadła stosunkowo najgorzej. Wynika to prawdopodobnie stąd, że z konieczności wkradają się tu do mikrofonu uboczne szmery, jak oddech śpiewających i ich poruszenia mimowolne, których oczywiście wyeliminować nie można, a które w innych audycjach nie dają się zauważyć. Wobec tego ocena audycy zespołów wokalnych jest zasadniczo trudniejsza i wymaga szczególnej ostrożności. Wchodzą tu zresztą w grę i inne względy, jak np. mniej lub więcej wyraźny pogłos przy audycjach, nadawanych z kościoła. Ta ostatnia okoliczność daje się szczególnie we znaki przy słuchaniu bardzo skądinąd ciekawego Jubileuszowego koncertu Chóru Bazyliki Gnieźnieńskiej, kierowanego od lat 25 przez zasłużonego ks. kanonika Stanisława Tłoczyńskiego. Liczny ten zespół mieszany wykazuje nieprzeciętną rutynę i doskonałą karność, a wykonanie sporego szeregu utworów muzyki religijnej autorów XVI—XVIII w. było więcej niż poprawne. Praca tego chóru i jego niestrudzonego kierownika zasługuje na szczególne uznanie wobec bardzo niskiego, jak powszechnie wiadomo, poziomu naszych chórow kościelnych. Niezmiernie ważną byłoby rzeczą, gdyby P. R. starało się nadawać jak najczęściej audycje takich chórow, jak gnieźnieński, aby w ten sposób starać

się wywrzeć wpływ dobrym przykładem na inne tego rodzaju zespoły w kraju. Oczywiście decydującym tu czynnikiem będzie zawsze samo duchowieństwo, które odpowiedniem obśadzeniem stanowisk organistów i staniem należytych wymagań chórow kościelnych może nieskonczenie wiele zrobić dla kultury muzycznej naszych mas ludu wiejskiego i miejskiego. Pomoc P. R. w tej dziedzinie powinna odegrać ogromną rolę, rolę wysoce dodatnią.  
Skoro mowa o chórach, niepodobna nie stwierdzić poważnych postępów, jakie robi Chór P. R. pod dyktando p. Stanisława Nawrota. Każda niemal audycja pozwala zauważyć poważne wyniki systematycznej i sumiennej pracy. Jedno tylko zaszczerzenie wyraża się wskazane: wobec niewielkiej sily liczebnej zespołu osiągnięcie jednolitości brzmienia w każdym z czterech głosów nie jest rzeczą łatwą, a głosy poszczególnych jednostek, bardziej jaskrawe, a zwłaszcza wibrujące, niekorzystnie oczywiście odbijają w brzmieniu całości. W tego rodzaju zespołach konieczna też jest bardzo dokładna selekcja samych głosów dla otrzymania możliwie jednolitego brzmienia zespołu.  
I jeszcze jedna audycja choralna: Chór Kameralny przy Miejskim Konserwatorium Muzycznym w Bvgdżu, który pod dyr. prof. Edmunda Röslera wykonał cały szereg madrygałów kom-

## Radjo

PIĄTEK, 24 marca  
WARSZAWA I (Raszyn)  
6.30 Pieśń wielkopostna. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.00 Audycja południowa. 15.00 „Hokus, pokus, dominicus” — audycja dla młodzieży. 15.20 „Rozpoczynamy ligowy sezon piłkarski”. 15.37 Muzyka obładowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Męka Chrystusa i cierpienia ludzkie”. 16.35 Kwartet smyczkowy. 17.05 „W setną rocznicę Biblioteki Polskiej w Paryżu”. 17.30 „Z naszych piosenek” — recital śpiewaczy. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 19.05 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.09 „Nie czytam” — feljton. 21.15 Koncert symfoniczny. 22.30 „Pierwsza miłość” — fragment z powieści. 22.50 Muzyka z płyt. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski.

PIĄTEK, 24 marca  
17.05 W setną rocznicę Biblioteki Polskiej w Paryżu.  
18.30 „Chłopcy z Klubu Sportowego „Orion” — słuchowisko.  
21.00 Feljton Starożytności. Doktor. monji Warszawskiej.

WARSZAWA II (Mokotów)  
14.00 Zespół Stefana Bachonia. 15.00 Koncert popularny (płyty). 16.05 Formy muzyki tanecznej w twórczości znakomych kompozytorów (płyty). 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Para informacyj. 16.50 Kasię solistów. 17.10 Pogawędka gospodarska. Mole fruują. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 20.05 Koncert symfoniczny. 21.05 Recital śpiewaczy. 21.25 Najmłodszy czytelnik”. 21.40 Muzyka lekka z płyt. 23.00 Uwertury i fantazje z oper — koncert popularny (płyty).

KROTKOŁAWKI  
24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Utwory Ign. Paderewskiego. 0.25 „Uczmy się polskiej piosenki”. 1.05 Tadeusz Kościuszko w pieśni. 1.20 „Racławice”. 1.30 Melodie wiosenna. 3.00 „Gdy się w Polsce budzi wiosna” — pogadanka. 2.10 Koncert.

SOBOTA, 25 marca  
WARSZAWA I (Raszyn)  
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Płyty. 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Sonaty skrzypcowe. 17.10 Kieszonkowa latarka elektryczna — pogadanka. 18.00 Audycja dla wsi. 18.20 Audycja dla Polaków zagranicą. 18.35 „Popularny week-end — koncert. 20.35 Audycje informacyjne. 21.07 Gra orkiestra rozgłośni poznańskiej. 22.20 Godzina niespodzianek. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.15 Muzyka rozrywkowa i taneczna (płyty).

SOBOTA, 25 marca  
18.35 Sonaty skrzypcowe.  
17.20 Koncert muzyki religijnej.  
18.30 Audycja dla Polaków zagranicą.  
19.15 Popularny koncert z Brukseli.  
21.30 Śpiewa Mieczysław Fogg.  
22.20 Godzina niespodzianek.

WARSZAWA II (Mokotów)  
14.00 Utwory fortepianowe Liszta (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Para informacyj. 15.10 Koncert solistów. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 16.00 Koncert popularny muzyki angielskiej (płyty). 16.54 Muzyka lekka i taneczna. 18.30 Recital al-fówkowy. 21.05 Dwa poematy Ryszarda Strassera (płyty). 22.10 Fortepian, skrzypce i wiolonczela — koncert popularny (płyty). 23.10 Fragmenty i arje operowe — koncert popularny (płyty).

KROTKOŁAWKI  
24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Mikołaj Iwo — śpiew. 1.05 Orkiestra wojskowa. 1.30 „Oj, ostre kosy nasze”. 2.00 Pogadanka aktualna. 2.10 Gra polska kapela ludowa.

Zapisujcie się do LOPP

## 25-lecie pracy artystycznej Tymoteusza Ortyma

W dn. 26 b. m. obchodzi 25-lecie pracy scenicznej Tymoteusz Ortym-Prokulski.  
Nazwisko Ortyma złączyło się ściśle z ideą teatrów dla dzieci w Polsce, którym jubilat poświęcił cały swój zapal i talent organizacyjny.  
Teatr dla dzieci Ortyma powstał 5 stycznia 1923 roku. 15 lat działalności tej placówki — to uparta walka o ustabilizowanie i uartystryzowanie placówki, która postawiła sobie za cel kształtowanie serc dzieci ciętych w pięknie, radości, miłości Boga, ojczyzny i bohaterów narodu.  
Zapał i upór Ortyma wydały piękne owoce. Placówka przez niego założona przetrwała czasy najgorsze, wywalczyła sobie prawo obywatelstwa — stała się niezbędną.  
Stały teatr dla dzieci, który Ortym prowadził od r. 1929, dał w ciągu 10 lat w Warszawie 1.584 przedstawienia, przy frekwencji 782.400 widzów. Biletów płatnych sprzedano 635.800, bezpłatnych rozdano 146.600. Wystawiono 48 premier baśni, legend, opowieści.

To są liczby, które mówią za siebie.  
Tymoteusz Ortym-Prokulski urodził się w Skierniewicach 29 września 1898 roku. Szkoły średnie ukończył we Lwowie i Petersburgu. W czerwcu 1915 roku wstępuje w Kijowie do teatru „Ogniw”, pod dyr. Fel. Kosińskiego. Następnego roku zostaje zaangażowany tamże do Teatru Polskiego pod dyr. Fr. Rychowskiego, skupiającego w latach 1916—1918 najwybitniejszych artystów z S. Jarczem i J. Osterwą na czele. W 1918 roku wyjeżdża do większych skupisk emigracji polskiej, urządzając wieczory recytacyjne. W roku 1920 zostaje uwieczony przez Czekę w Anapie. Po pięciomiesięcznym pobycie w więzieniu zostaje wysłany do Moskwy, skąd po krótkiej, lecz okropnej pracy w t. zw. pierwszym państwowym teatrze polskim — udaje mu się powrócić do Polski.  
W 1921 r. pracuje w „Teatrach Stołecznych w Warszawie”, pod dyr. L. Hellera. W latach 1921 — 1925 prowadzi objazdowy „Teatr Premier”, organizując występy znakomych artystów z Adwentowiczem, Jarczem, Leszczyńskim, Junoszą-Stepowskim i Węgrzynem na czele. Urządza przedstawienia we wszystkich miastach Polski, docierając do najodleglejszych zakątków kraju. Równocześnie czyni próby organizowania przedstawień dla dzieci (1923 rok). W 1926 r. urządza wielką wyprawę artystyczną po całej Polsce z widowiskami dziecięcymi, po ukończeniu zaś półrocznego tournée, otwiera stały teatr dla dzieci we Lwowie.  
Od dnia 19 września po dzień dzisiejszy prowadzi stały teatr dla dzieci w Warszawie.

## Posterunkowy zastrzelił żonę i dwoje dzieci

Franciszek Zieliński, posterunkowy Policji Państwowej w Skatolicy, będąc w wielkiem rozdrażnieniu nerwowem, zastrzelił swą żonę i troje dzieci, po czym popełnił samobójstwo.  
Władze wszczęły dochodzenie.

**LMK**  
BUDUJE  
POTĘGĘ  
MORSKĄ  
POLSKĄ

## Przez spółdzielczość do likwidacji bezrobocia wśród chałupników

Przed uruchomieniem spółdzielczej przetwórci wełny pod Piotrkowem

Z inicjatywy łódzkiej Izby Rolniczej i O.T.O. i K.R. w Piotrkowie powołana została do życia w Wolborzu pod Piotrkowem włościjańska spółdzielcza placówka przetwórci wełny „Runo”. Dzięki uzyskaniu kredytów z Funduszu Pracy w wysokości 50.000 zł. oraz wielkiej ofiarności mieszkańców osady Wolbórz i okolicy, którzy poza wpłaconymi udziałami znaczną część robót wykonali własnymi siłami — prace przy budowie gmachu fabrycznego zostały już ukończone. Prowadzenie większości robót we własnym zakresie i częściowo drogą szarwaraku pozwoliło na zaoszczędzenie

znacznych kwot, wobec czego spółdzielnia sprowadziła potrzebne maszyny przedziałane kosztem z górą 40.000 zł. Obecnie maszyny są instalowane w olbrzymiej hali fabrycznej.

Uruchomienie warsztatów nastąpi niebawem. W pierwszym okresie prowadzona będzie przeróbka wełny surowej na przedzę następnie uruchomione zostaną działy: skórnico-kożusznicy i produkcji dywanów o pięknych motywach regionalnych. Jednym z głównych celów tej placówki jest zatrudnienie licznej armii chałupników - tkaczy, którzy wyzyskiwani są przez na kładców żydów z Brzezin, To-

maszowa Maz. i t.p. oraz bezrobotnych i bezrobotnych mieszkańców gminy Bogusławice. Dlatego też wytworzona przez tę spółdzielnię przedza będzie oddawana do przeróbki wyłącznie chałupnikom - tkaczom, co przyczyni się do likwidacji bezrobocia wśród mieszkańców Wolborza i okolic. Poza tym dzięki utworzeniu chłonnego rynku zbytu na surowiec wełniany wzmoczone zostanie w powiecie piotrkowskim i sąsiednich hodowl owiec i produkcja wełny stanie się jedną z najważniejszych i najbardziej rentownych dziedzin wytwórczości rolniczej w pow. piotrkowskim. W tym celu utworzone zostaną na razie dwie stacje hodowli owiec pod Wolborzem i w okolicach Kamińska.

O zainteresowaniu tą placówką mieszkańców Wolborza i okolicy świadczy fakt, że dotychczas liczba udziałów przekroczyła 500. Poza tym działalnością spółdzielczej przetwórci wełny w Wolborzu zainteresowały się już sfery kupieckie i przemysłowe nie tylko z województwa łódzkiego, ale i z dalszych okolic kraju.

Szybkie zrealizowanie planów utworzenia tej, tak potrzebnej placówki spółdzielczej jest wielką zasługą zarządu „Runo” oraz wójta Samborskiego i sekretarza gminnego — Mąkoszy.

### Koło Ziemianek wydzierżawia ogrody tylko Polakom

Piotrkowski oddział Koła Ziemianek w r.b. postanowił ogrody owocowe wydzierżawiać wyłącznie Polakom, eliminując z tego działu gospodarczego żydów, którzy dotąd niemal całkowicie eksploatowali tę dziedzinę handlu.

### 1.500 zł na zakup podręczników szkolnych

Zarząd Miejski w Piotrkowie przeznaczył 1.500 zł. na zakup podręczników szkolnych dla uczyszczającej do piotrkowskich szkół powszechnych dziatwy nie zamożnych rodziców.

### Walne Zebranie Inteligencji Ludowej w Piotrkowie

Doroczne Walne Zebranie członków Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi — Koło w Piotrkowie odbędzie się w sobotę 25 b.m. o godzinie 18 w lokalu przy ul. Legionów 7 (parter).

Obecność wszystkich członków konieczna. ZARZĄD.

### Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Powiada stare przysłowie — „Uderz w stół nożyce się odezwą”.

Przesyłając do „Dziennika Narodowego” mój artykuł p.t. „Pastelowe obrazki z prowincji”, nie wymieniałem żadnej miejscowości, do której by się zamieszczone tam „obrazki” miały odnosić. Obecnie „dożyłem tej pociechy, że moje słowa zbłądziły po strzechy” w powiecie Radomszczańskim, gdzie miejscowa gazeta oświad-

cza, iż „dotyczą one rzeczywiście wsi naszego powiatu”.

Fonieważ jednak, sądząc z tytułu „Czy to nie oburzające?” autor jest na mnie oburzony za obdarzenie mianem przestępców części jej mieszkańców, muszę nadmienić, iż źródłem informacji był dla mnie w pierwszym rzędzie miejscowy proboszcz, który za te przestępstwa publicznie gromił mieszkańców z ambony. Poza to miejscowe kroniki policyjne dostarczają codziennie niestety materiałów na potwierdzenie mej tezy.

Co się tyczy ludzi, żyjących tu w biedzie, to sądzę, iż uruchomienie w tym rejonie 100 proc. polskiej placówki przemysłowej jest przede wszystkim dla nich zjawiskiem pomysłnym oraz, że zatrudnienie jak największej ich ilości jest całkowicie zbieżne z interesami fabryki i napewno nastąpi w wyniku jej dalszego rozwoju.

W zakończeniu przyjemnie mi jest stwierdzić, że przyjęty przeze mnie sposób podkreślenia owocnej działalności miejscowych działaczy okazuje się skutecznym, wywołując dyskusję i ożywiając zatechną atmosferę. Czuję się zaś naprawdę szczęśliwym, gdyby taka „wentylacja” miejscowych stosunków doprowadziła do ich uzdrowienia.

Łączę wyrazy szacunku  
RYSZARD CHELMICKI.

### Dziennik radiowy

24.III. godz. 16.20 — 16.35.

Rozmowa z chorym ks. kapłanem Michałem Rękasem ze Lwowa

### Prace Klubu Radiotechnicznego w Katowicach.

Już od czterech lat istnieje w Katowicach klub radiotechniczny, do którego należą liczni miłośnicy radia, zarówno radioamatorzy, jak i fachowcy i specjaliści.

W ostatnich czasach klub ten zaczął przejawiać specjalnie ożywioną działalność. Zorganizowano szereg kursów radiotechnicznych dla radiolubowców, zarówno dla członków klubu jak i dla zgłaszających się gości.

Klub ten jest jednym z żywych ośrodków propagandy radiowej na terenie Śląska i Zagłębia, przyczyniający się w dużej mierze do wzrostu radioznawstwa na tym terenie.

### Sport w Tygodniku Dźwiękowym

Radiosłuchacze sportowcy znajdują informacje sportowe nie tylko w specjalnych transmischach, słuchowiskach, pogadankach i komunikatach sportowych. Ciekawsze fragmenty wydarzeń sportowych nadaje również od czasu do czasu Tygodnik Dźwiękowy. Żywa ta kronika najciekawszych wydarzeń tygodnia jest nadawana w programie ogólnopolskim Polskiego Radja w każdą niedzielę w ramach wiadomości informacyjnych po dzienniku wieczornym.

Spokój i zadowolenie zapewnia  
GUM...?  
**BANZAY**  
ULTRA-SILCO

Popierajcie P. C. K.

### O. P. L. G. w Piotrkowie

W czasie ataku lotniczego gazowego niezbędne w każdym domu KLOSZE DO LAMPE GAZOWYCH

koloru przepisowego.

Sprzedaj w firmie J. MYŚLIKOWSKI ul. Słowackiego 26

### 300 - 400 zł miesięcznie można łatwo zarobić

Należy tylko zaopatrzyć się w naszej firmie w książkę „DZIAŁALNOŚĆ FABRYKANT”, która zawiera setki różnych przepisów oraz praktycznych wskazówek do domowego wyrobu artykułów pierwszej potrzeby.

Po zapoznaniu się z tą książką (podręcznikiem) każdy będzie w stanie bez specjalnej umiejętności, samodzielnie, bez żadnych specjalnych przyrządów i maszyn, a zwykłym domowym sposobem przyrządzać:

Mydło toaletowe, mydło prania, mydło i pastę do zębów, proszek od potu, kosmetyki, jak: krem do twarzy, pudro, różne pomadki, środek na paznokci, lakier do paznokci, farby włosów, perfumy, wodę kolońską, szampon do mycia głowy oraz: ognie sztuczne, rakietki, klej, pastę do obuwia i wiele, wiele innych powszechnych artykułów codziennego użytku. Cena tej książki wraz z przesyłką wynosi zł. 3.90, płatna przy odbiorze.

NIE ZANIEDBUJ OKAZJI i napisz do nas zaraz!

Adres: Wyd. „Select” Warszawa, Komitetowa 11.—7.

**MIÓD** pszczołowy lipowy przemyślany bez domieszki, w rantowany 3 kg 7.20 zł., 5 kg 11.10 zł., 10 kg 21 zł., 20 kg 41 zł. wraz z czynem i opłatą pocztową wysyłką pobranem właściciel największej paczki w państwie Eugeniusz Biliński i w Zbarażu.



**Kogutek**  
BRYLA PRZECIEBIENIA  
BOLE GŁOWY ZEBOWIENIA  
LUBOŁE SIWYCH WŁOSÓW  
JAKIE PROSTKI WAM DA  
CZYLI NAJLEPSZE  
LUBOŁE SIWYCH WŁOSÓW  
**TORBKACH**

### DBAJCIE o SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: żołądka, szek, wątroby, przy kamieniach żółciowych, wzdęciu brzucha, odbijaniu się, lub skłonności do zaparcia stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOLA” Gaseckiego, naturalny, łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosuje się również przy nadmiernej otyłości.

### Repertuar kin

Kino „CZARY”

„PIĘTNO PRZESZŁOŚCI”

Kino „ROMA”

„KONFLIKT”

Kino „AS”

„CZTERY COBY”

### Młodzież Ewangelicka S. M. E. w hołdzie Marszałkom

W dniach 18 i 19 b.m. święciła cała Polska dwie wielkie rocznice — dwa dni, w których myśli i uczucia narodu skierowały się ku Wodzowi Naczelnemu Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi. I gdy w hołdzie dla Wodza na nutę wdzięczności i miłości zabili wszystkie serca, łączące się wraz z Nim w tym radosnym dla całego Narodu święcie—to i nasza młodzież Ewangelicka Piotrkowa i okolicy, czując się częścią ludu polskiego, uczciła te chwile, przeżywając je w prawdziwie uroczystym skupieniu. Wewnętrzna akademia, jaką w dniu imienin Wodza urządziłem, skupiła całą młodzież Ewangelicką—której serca biją dla Polski. Obchód rozpoczęto odegraniem hymnu państwowego „Jeszcze Polska” wystuchanego w głębokim skupieniu przez zebranych. Następnie kol. Leon Hellwig wygłosił referat na temat „Kult bohaterów narodowych a kult Józefa Piłsudskiego”.

Referat ten głęboko przemysłany obrazujący ogrom zasług Nieśmiertelnego Marszałka Józefa Piłsudskiego dla Polski, wywarł niezapomniane wrażenie na naszej młodzieży, wskazując jej prawdziwy wzór poświęcenia dla Ojczyzny.

Następnie wystuchano przemówienia Protektora młodzieży Ewangelickiej ks. pastora M. Petznika p.t. „18 i 19 marca odczytane przez S.M.E. z „Dziennika Narodowego”, oraz krótkiego wspomnienia o następcy duchowym Wielkiego Marszałka — Wodzu Naczelnym. Obchód zakończony odśpiewaniem Pierwszej Brygady dowiódł, że młodzież Ewangelicka Piotrkowa — to młodzież polska.

młodzież miłująca swą Ojczyznę i Jej Wodza. I ta świadomość napędza nas wszystkich dziś wielką radością i pozwala z ufnością spoglądać w przyszłość Polski. Młodzież Ewangelicka zrozumiała całkowicie moje intencje i z zaufaniem, jakim mnie obdarza, kroczy drogami miłości Ojczyzny i wiary. Dewiza, jaką młodzieży naszej postawiłem „serca ewangelickie biją dla Polski”— została przyjęta i w czyn wprowadzona.

Dzisiaj młodzież ewangelicka żyje świadoma swych celów — bo wie, że jest przyszłością Narodu — a przyszłość buduje się na wierze i pracy dla Państwa. Dzisiaj młodzież ewangelicka nie

pozwoła już schwycić się na lepi obcych hasel narodowościowych, bo serca jej ukochały Polskę — bo serca jej oddały się służbie dla Wodza— bo głęboko wpojona miłość Ojczyzny i kościółca pozwala opierać się wszelkim atakom czynników niechętnych wszystkiemu co polskie— i przetrwać dni niejednokrotnie ciężkie w nadziei i ufności takiej w jakiej o polskość ewangelicyzmu walczyli nasi bracia za Olszą.

Tak więc młodzież ewangelicka Piotrkowa — to pewny fundament ewangelicyzmu polskiego — ewangelicyzmu, który tak piękny złożył hołd Marszałkom Polski.

Młodzieży ewangelicka Piotrkowa — niechże przeżyte dni 18 i 19 marca utrwala Cię w głębokim przekonaniu Twego powołania, wyrażającego się w wiernej służbie i pracy dla Kościoła i Ojczyzny naszej—Polski.

Kand. Teologii  
ZYGFRYD PISARSKI.  
Piotrków.

### 305.000 zł. na zrównoważenie budżetu.

Na zrównoważenie budżetu na rok 1939-40 samorządu miejskiego w Piotrkowie Komunalny Fundusz Pożyczkowo-Zapomogowy przyznał tytułem subwencji 305.000 zł.

### Parcelanci piotrkowscy wysłali delegację do Warszawy.

Z ramienia parcelantów piotrkowskich wyjechała delegacja do Warszawy, która interweniować będzie u min. Poniatońskiego i p. Rączkowskiego w sprawie zastosowania jak najdalej idących ulg w spłacie kredytu parcelacyjnego.

### Stow. Kupców Polskich staje się samodzielną placówką

Z dniem 1 kwietnia Stowarzyszenie Kupców Polskich w Piotrkowie staje się samodzielną placówką, obejmującą swoją działalnością cały powiat piotrkowski. Obecnie Stow. to jest oddziałem warszawskiego S. K. P.

**W poniedziałek 27 b.m. GOŚCINNY WYSTĘP Warszawskiego Teatru „8.15”**